

**ROCZNY PLAN PRACY FORMACYJNEJ  
POLSKIEJ PROWINCJI MISJONARZY ŚW. RODZINY**

## SPIS TREŚCI

### ***TEMAT ROKU 1997. Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie* \_\_\_\_\_ 3**

Marzec.....	4
Kwiecień.....	9
Maj.....	22
Czerwiec.....	30
Wrzesień.....	43
Październik.....	53
Listopad.....	70
Grudzień .....	80

## TEMAT ROKU 1997.

### Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie

Prezentujemy Współbraciom tematy, propozycje teologiczne na każdy miesiąc. Wybrane zostały z pośród wielu sugestii Papieskiego Komitetu Obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. W naszej pracy formacyjnej chcemy skoncentrować się na tych elementach, które budują naszą świętordziną tożsamość: Wcielenie Syna Bożego, Święta Rodzina jako miejsce rodzenia się Boga dla nas.

Niech medytacja nad tymi tematami stanie się inspiracją do zwiększonego wysiłku w podejmowaniu formacji duchowej, intelektualnej i międzyludzkiej. W ten sposób włączymy się w ogólnokościelny nurt przygotowania się do Jubileuszu.

MARZEC	Święty Józef – historia wolnego wyboru służby Bogu w Świętej Rodzinie
KWIECIEŃ	Jubileusz – uroczyste obchody tajemnicy Wcielenia
MAJ	Maryja, Matka, uczennica i współtowarzyszka Syna
CZERWIEC	Chrystus – samo centrum czasu
LIPIEC	Jezus przyjmuje potrzebujących oraz chroni małych i słabych
SIERPIEŃ	Jezus uczy przebaczać i kochać nieprzyjaciół
WRZESIEŃ	Pedagogika Jezusa
PAŹDZIERNIK	Jezus szanuje kobiety
LISTOPAD	Jezus i Jego współludź w śmierci
GRUDZIEŃ	Wcielenie – stawanie się Boga

## Marzec

### 1. Intencja modlitewna

W intencji przełożonych, aby byli przede wszystkim inspiratorami duchowej odnowy dla Wspólnot.

### 2. Temat miesiąca

Święty Józef – historia wolnego wyboru służby Bogu w Świętej Rodzinie.

### 3. Impulsy do modlitwy, pracy i medytacji we Wspólnocie:

Dnia 19 marca przeżywamy zgromadzeniową Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca NMP. Przygotowanie do tej uroczystości poprzedzi nowenna (patrz załącznik). Postaramy się przeżyć ten dzień uroczystie. Oznaczałoby to nie planowanie wyjazdów, ważnych prac, spotkań z ludźmi postronnymi. O ile to możliwe uzyskanie zwolnienia z zajęć szkolnych lub dokonanie za zgodą dyrekcji szkoły zamiany tychże z innymi nauczycielami. Dzień ten mógłby być okazją do wspólnej Eucharystii, modlitwy brewiarzowej (wszystkie lub wybrane godziny), braterskim spotkaniem podczas którego, o ile są takie możliwości, odbycie krótkiej dyskusji nt. Wolny wybór Józefa – granice wolności w życiu zakonnym (konspekt w załączniku). Spędzenie czasu może przybrać inne formy, ale powinien być podkreślony odmienny, bardziej świąteczny charakter tego dnia.

### Pro memoriam!

Ogarniamy w Uroczystość św. Józefa szczególną pamięcią modlitewną Braci zakonnych, Braci-nowicjuszy, którzy będą składali swoje I śluby zakonne, kleryków przyjmujących urząd lektora i akolity. Prosimy o zdrowie dla naszych chorych Współbraci, o dobrą pogodę podczas Misterium Męki Pańskiej w Górze Klasztornej.

## Załączniki

Sugestie na rozmyślanie dotyczące wolności w życiu zakonnym:

„– Czy można zdefiniować roboczo ludzką wolność? Jest to możliwość określania i realizacji osobistego spełnienia na drodze jednostkowych wyborów. Nie otrzymaliśmy wolności wyboru najbardziej podstawowych, powszechnych dóbr (wiedzy, pragnienia bycia szczęśliwym, pragnienia uznania), możemy jednak wybierać wiedzę o tej lub innej konkretnej rzeczy, szukać szczęścia w taki lub inny sposób, zyskać uznanie tej lub innej osoby. Drzewa i żółwie nie osiągają spełnienia na drodze wolnych wyborów; są zdeterminowane w tym co robią. Dlatego można z absolutną dokładnością przewidzieć ich zachowanie w określonych okolicznościach. Ludzkiego zachowania przewidzieć nie można.

Stwierdziwszy powyższy fakt wyróżnijmy dwa typy ludzkiej wolności – wolność istotową i wynikową. Pierwsza oznacza moc lub zdolność do bycia lub działania: do bycia uczciwym, czystym, sprawiedliwym, cierpliwym... czy do tego, by grać w szachy lub koszykówkę. Wystarczy krótka refleksja, by uprzytomnić sobie, że nie wszyscy ludzie mogą korzystać z tych przykładowych wolności i to mimo braku jakichkolwiek odgórných reguł, które by im tego zabraniały. Niepoprawny kłamczuch może całkowicie zatracić zdolność mówienia prawdy w krytycznych sytuacjach. Człowiek tarzający się w zmysłowości utracił zdolność dostrzegania w kobiecie osoby – potrafi widzieć w niej tylko środek, rzecz. Osoba nie mająca pojęcia o grze w szachy czy w koszykówkę nie uprawia tej dyscypliny sportu, chociaż nie ma po temu żadnych przeszkód.

Natomiast wolność wynikowa jest – jak sama nazwa wskazuje – wynikiem braku przeszkód zewnętrznych. Na przykład nikt nie powinien bez dostatecznego powodu przeszkadzać komuś w korzystaniu z jego wolności–zdolności do gry w szachy.

Z pewnością można zauważyć – i jest to niezwykle istotne – że sama nieobecność reguł, przepisów, zakazów nie czyni człowieka ani odrobinę wolniejszym, jeśli nie dysponuje on wolnością do tego, by być lub działać, jeśli brakuje mu pierwotniejszej wolności istotowej. To właśnie dlatego wiedza i cnota są wyzwalające. Będąc ignorantem w dziedzinie chemii mogę w laboratorium narobić tylko bałaganu albo wywołać eksplozję. Jestem absolutnie niewolny w tym znaczeniu, że nigdy nie zdolam działać sensownie jako chemik. Nie jest więc żadnym napuszonym sloganem twierdzić, że aby być naprawdę wolnym, trzeba najpierw być dobrym. Cnoty, władze, zdolności są niezbędne do tego, aby cieszyć się pełnią ludzkiej wolności. Nawet w świecie bez jakichkolwiek reguł i przepisów kaleki głupiec nie korzysta z żadnej wolności.

Wszystko to zastosować można do każdej sfery ludzkiego życia, w tym również do życia zakonnego. Mamy wolność do ubóstwa ewangelicznego tylko wówczas, gdy coraz bardziej je kochamy i stać nas na niezbędne oderwanie. Nasza wolność do oddawania czci Maryi rośnie w miarę, jak coraz bardziej doceniamy Matkę Jezusa. Aby być wolnym do posłuszeństwa, trzeba mieć zdolność do pokornego i obojętnego poddania się woli zwierzchników (Hbr 13,17). Sam brak ograniczeń we wszystkich tych sferach nie przyda nikomu ani odrobiny wolności. Może natomiast uczynić większym niewolnikiem rzeczy lub skoncentrowania na samym sobie. Na modlitwie będziemy bardziej wolni, modląc się żarliwiej, a nie przez redukcję zewnętrznych uregulowań w tej sferze. Wolność istotowa jest pierwotniejsza od wynikowej”.

### 3. Krótka dyskusja nt. Wolny wybór Józefa – granice wolności w życiu zakonnym

#### Wstęp

1. Miejsce odpowiednio przygotowane (Pismo św., świeca, biały obrus, gdyby była niewielka figura św. Józefa)

2. Czas trwania spotkania – 1 godz.

3. Cel: Ponowne odkrycie wielkości powołania św. Józefa, wolności decyzji jakie podejmował oraz określenie przestrzeni naszej wolności w życiu zakonnym

4. Każdy przynosi ze sobą Pismo św.

5. Przebieg spotkania:

a. Modlitwa na rozpoczęcie spotkania – prowadzenie Przełożony (własnymi słowami albo jedną z modlitw zamieszczoną w konspekcie)

b. Wprowadzenie w temat – zarysowanie jak obecnie rozumie się wolność.

„Ludzie z reguły rozumieją wolność jako brak zewnętrznych nakazów i zakazów. Również wielu zakonników myśli o wolności głównie w kategoriach minimalizowania regulacji ze strony ludzkiej zwierzchności. Tymczasem teologiczne studium wzajemnych relacji pomiędzy wolnością a zwierzchnością dowodzi krótkowzroczności i ograniczoności takiego rozumowania. Skoro więc relacje dla wielu z nas nie są jeszcze jasne, spróbujmy wyjaśnić istotę ludzkiej wolności w świetle rad ewangelicznych.

Odnosi się wrażenie, że ilekroć dobro i moc wewnętrzną wymienia się jako podstawowe elementy ludzkiej wolności, przeciętny słuchacz uważa to za napuszony slogan. Jemu wolność kojarzy się przede wszystkim z tym, że może bez przeszkód robić to, co chce robić. Inne rozumowanie gotów

jest co najwyżej uznać za wzniosły idealizm, który ma niewiele punktów stychnych z twardą rzeczywistością.

c. Zaproszenie wszystkich po kolei do wypowiedzenia się na temat wolności w ogóle, prośba o podanie przykładów z życia, mówiących o próbach hamowania lub nadmiernej wolności – samowoli.

Nie jest to dyskusja jest to jedynie wypowiedzenie się na ten temat. (Przełożony czuwa, aby na tym etapie spotkanie nie przerodziło się to niekontrolowaną dyskusję czy nawet polemiką)

d. Jak rozumiał swoją wolność Józef, Żyd, potomek rodu Dawida i czego ona wyrastała?

Poniżej jest podany wykaz cytatów z Pisma św. na temat św. Józefa. Można dowolnie wykorzystać dobierając ich treść do tematu głównego. Pozostałe mogą stać się przedmiotem codziennego rozmyślenia w miesiącu marcu, który jest poświęcony św. Józefowi jako temu, który wybierając wolność w rodzinie, określił swoje miejsce w społeczeństwie, w dziejach świata. Józef nauczyciel wolności.

Pochodził z królewskiego rodu Dawida (potomek Dawida)	Mt 1,1.16. 20; Łk 1,26–27. 2,4; 3,23.31
Ubogi (przy ofiarowaniu Jezusa złożył tzw. „ofiarę ubogich”)	Łk 2,24
Trudnił się obróbką drewna	Mt 13,54–55
Zamieszkały w Nazarecie	Mt 2,23; Łk 2,4. 39. 51; J 1,45
Człowiek sprawiedliwy	Mt 1,19
Oblubieniec (mąż) Maryi, Opiekun Jezusa	Mt 1,16. 18–25; Łk 1,26–38. 2,4–5
Udał się na spis ludności do Betlejem, gdzie nadzedł dla Maryi czas rozwiązania	Łk 2,1–7.15–16
Nadał dziecku imię Jezus	Mt 1,21–23; Łk 2,21
Był przy ofiarowaniu Jezusa w świątyni	Łk 2,22–38.
Uciekł z Dzieciątkiem i Maryją do Egiptu	Mt 2, 13–15.

Powrót do Nazaretu	Mt 2,19–23; Łk 2,39–40. 51–52.
Przez współczesnych uważany był z ojca Jezusa	Mt 13,55; Łk 3,23. 4,22; J 1,45. 6,42.
Był przy poszukiwaniu i znalezieniu dwu– nastoletniego Jezusa w świątyni	Łk 2,41–51.

Po medytacji fragmentu z Pisma św. zaproszenie do podzielenia się spostrzeżeniami na dany temat. (Również w tym wypadku nie rozchodzi się o dyskusyjną wymianę uwag)

#### 5. Dyskusja na temat wolności w życiu zakonnym

Czy poślubiając Maryję św. Józef stał się człowiekiem prawdziwie wolnym?

W czym św. Józef może być naszym nauczycielem wolności?

Czy jest możliwa prawdziwa wolność od momentu złożenia ślubów zakonnych?

Co jest kresem mojej indywidualnej wolności?

Czy przełożony może stymulować zakres mojej wolności?

Jakie konkretne środki może podjąć wspólnota, kiedy wolność jednostki przemienia się w jej samowolę i zagraża destabilizacją całego domu?

Dzisiejsze czasy stoją pod znakiem indywidualizmu. Czy w związku z tym podejmujemy odpowiednie kroki, aby był zachowany szacunek dla jednostki, jej wolności, z równoczesnym jednak wyczuwaniem teźże na wymiar społeczny bycia człowiekiem, zakonnikiem?



## Kwiecień

TEMAT MIESIĄCA – Jubileusz – uroczyste obchody tajemnicy Wcielenia

INTENCJA MODLITEWNA – Abyśmy odczytując charyzmat Zgromadzenia w sposób pełny włączyli się w przygotowania Kościoła na Jubileusz Roku 2000.

IMPULSY DO MODLITWY, MEDYTACJI I PRACY W NASZYCH WSPÓLNOTACH

– Najistotniejszym źródłem naszej duchowości jest dogmat o Wcieleniu Syna Bożego, który pobłogosławił ziemską rodzinę, przychodząc w niej na świat. Już wkrótce będziemy obchodzili Jubileusz, upamiętniający to życiowe wydarzenie. Nie będzie to jedynie przywołaniem chronologicznej daty, [...] „ale przede wszystkim radosnym i uroczystym odwołaniem się do rzeczywistości o stałą i zbawczą i uzdrawiającą obecność Jezusa w czasie i przestrzeni [...]. Nasza Wspólnota zakonna, ze względu na szczególny obowiązek pielęgnowania prawdy o Bogu, który stał się człowiekiem, odpowiadając na zaproszenie Kościoła, odwzorowując gest samego Jezusa<sup>1</sup>, czuje się zachęcona do powstania, wzięcia do ręki Ewangelii i do przeczytania wobec wszystkich Jego przesłania oraz głębokiego, pokornego, odważnego i twórczego przeżycia tej treści niosącej radość, wyzwolenie i łaskę.

Miesiąc kwiecień niech będzie dla naszych Wspólnot okresem rozmyślenia, nad IV rozdziałem Ewangelii św. Łukasza, gdzie temat Chrystusa posłanego, aby głosić Ewangelię, przeplata się z wątkiem Jubileuszu.

---

<sup>1</sup> Łk 4, 17-21: „Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane:

Duch Pański spoczywa na Mnie,  
ponieważ mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę,  
więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie;  
abym uciśnionych odsyłał wolnymi,  
abym obwołał ROK ŁASKI od Pana

Zwinąwszy księgę, oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli. A wszyscy przyświadczały Mu, dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego”.

## PRO MEMORIAM!

W kwietniu imieniny obchodzą:

03. – Ks. Ryszard Krzyk, Ks. Ryszard Boćkowski, Ks. Ryszard Jasiak, Ks. Ryszard Pierzchała

17. – Ks. Robert Ciżewski

23. – Ks. Wojciech Egiert, Ks. Wojciech Walczyna, Ks. Wojciech Kieruj

24. – Ks. Jerzy Kallus, Ks. Jerzy Sołtysiak, Ks. Jerzy Łapiński, Ks. Jerzy Zięba, Br. Jerzy Jankowski

25. – Ks. Marek Michalski, Ks. Marek Winiarski, Ks. Marek Sanecznik

30. – Ks. Marian Kołodziejczyk

Pamiętamy o solenizantach w modlitwie!

## GAUDEAMUS!

– Księża Piotr Krupa i Maciej Ostoją-Łniski opracowali nowy informator o Górze Klasztornej. Będzie on dobrą pomocą dla pielgrzymów, chcących dowiedzieć się czegoś o naszym Sanktuarium.

– Ostatnio nasi Współbracia byli aktywni pisarsko. Księża Żelichowski, Krupa, Gabryelczyk i Szymik „popelnili” artykuły o różnej tematyce. Czekamy na dalsze!

– Po wielu latach przerwy na seminaryjnej scenie mogliśmy zobaczyć spektakl „Pokutnik z Osjaku” Romana Brandstaettera. Jest to sztuka o winie, która musi być odpokutowana. Jeżeli my tego nie uczynimy, ktoś, gdzieś będzie musiał ją wziąć na siebie. Duszpasterze i Powołaniowcy mogą wykorzystać tę prezentację, zapraszając zespół klerycki odpowiednio wcześniej, podczas dni skupienia, rekolekcji dla młodzieży, jako ilustrację pewnych problemów współczesności. Gratulujemy młodym aktorom pomysłu i realizacji.

*„Oby wszyscy gorliwi i oddani Zgromadzeniu, a jest ich znakomita większość, czynili wszystko, co leży w ich mocy dla zachowania zwyczajów i tradycji oraz pielegnowali zwłaszcza te formy pobożności i cnoty, które upodabniają Zgromadzenie w pewnym stopniu do Świętej Rodziny. Chodzi mianowicie o skromność i czujność, pokorę i ubóstwo, posłuszeństwo i miłość braterską. [...].*

Ks. Jan Berthier

---

Propozycje i pytania na rozmyślanie (nabożeństwo, adorację itp.) w miesiącu kwietniu

a. Do Dnia skupienia rozważanie czwartego rozdziału Ewangelii wg. św. Łukasza

Łk 4,1–13 – W jaki sposób Jezus bronił się przed szatanem; natura działania szatana; rola Słowa Bożego w walce z szatanem? Czy i jak moje grzechy indywidualne osłabiają Wspólnotę w której żyję. Na ile, jako zakonnik, podejmuję ewangeliczne wezwanie do postu, jako formy zbliżania się do Boga a oddalania się od zła?

Łk 4, 14–15 – Co oznacza bycie pełnym mocy Ducha świętego? Czy mam świadomość, że to Trzecia Osoba Boska jest głównym inicjatorem, wewnętrznym motorem mojego działania i do takiej należy się zwracać rozpoczynając każde działanie? Czy jako zakonnik jestem epikletyczny tzn. nieustannie przyzywający działania i mocy Ducha św., który przychodzi przekonać mnie i innych o grzechu, sprawiedliwości i sędzie?

4, 16 – 30 – Czy mam świadomość, że w dużej mierze ode mnie zależy, jak bardzo będzie owocny dla ludzi ogłoszony Rok łaski do Pana (Por. 4,19); Czy potrafię, podobnie jak to zrobił Chrystus w synagodze w Kafarnaum, odnosić bezpośrednio do siebie Słowo Boże i czy staje się ono przedmiotem mojej refleksji i modlitwy? Czy Twoja naturalna rodzina akceptuje Ciebie jako zakonnika, a więc osobę inną, a może w dalszym ciągu pozostała dla nich jedynie „synem cieśli”, a więc jednym z nich, również w obowiązkach materialnych wobec np. rodziców? Jak przyjmujesz uwagi czynione ci przez współbraci i inne osoby? Czy unosisz się gniewem czy szukasz słabych stron swojego adwersarza, aby mu

---

---

wykazać, że on też nie jest idealny, a więc nie ma tytułu do pouczenia kogokolwiek, a zwłaszcza ciebie?

4,31–37 – Czy potrafiłbym przypomnieć sobie konkretne momenty, w których Bóg ze szczególną swoją mocą działał w moim życiu? Jak rozumiem działanie Szatana, Ducha nieczystego w świecie? Kiedy ostatni raz rozmyślałem o naturze zła i sposobach działania Złego w świecie i w moim życiu? Nawet złe duchy dają świadectwo o tym, że Chrystus jest Świętym Bożym; Czy modliłem się kiedykolwiek używając egzorcyzmu? Na ile wieść o NIM rozchodzi się za moją przyczyną (Por. 4,37) – wymień w pamięci osoby świeckie, z którymi rozmawiałeś na tematy wiary i Boga?

4,38–41 – Jaki jest układ mojego dnia? Ile czasu pozostawiam na modlitwę, ile na pracę, a ile na spotkanie współdomowników? Czy istnieje równowaga w tych działaniach. Sama modlitwa nie wystarczy – łatwo z rozmowy z Bogiem może się przerodzić w rozmowy z samym sobą, z modlitwy wypływa zawsze konkretne działania, postanowienia; sama praca prowadzi do aktywizmu; natomiast unikanie innych lub dobieranie sobie jedynie pewnych ludzi do towarzystwa powoduje nastawienie sekciarskie tzn. czynienie ze swoich poglądów norm, ogólnie obowiązujących we Wspólnocie. Wyklucza to dialog, wspólne szukanie rozwiązań. Inni zaczynają być traktowani przedmiotowo.

4,42–44 – Jak wygląda moja dyspozycyjność w zakonie? Na ile byłbym zdolny przyjąć zadanie, które w opinii przełożonych potrafiłbym wykonać? Czy nie istnieje w nas pokusa, aby stawiać przełożonego jako petenta, który musi każdorazowo prosić o wykonanie pewnych oczywistych dla zakonika zadań, działań. Czy stwierdzenie „nie mam człowieka”, sugerujące, że liczba księży i braci do podjęcia prac jest wystarczająca, ale ich zdolności albo chęci do pracy są niewielkie, jest prawdziwe? Jeżeli tak lub nie, to dlaczego? Czy poczucie obowiązku – „także innym miastom muszę głosić Dobrą Nowinę [...] – jest jeszcze obowiązujące?

2. Po Dniu skupienia można kontynuować w dalszym ciągu rozważania szczegółowe nt. Wcielenia

---

a. „Wiara we Wcielenie Syna Bożego nie jest wynikiem mniej lub bardziej spóźnionych spekulacji ludzkiego umysłu, ani nie szuka podobnych prawd w innych religiach. Jest to prawda objawiona przez Boga, zgodnie poświadczona w Piśmie św. Nowego Testamentu. Jej najwyraźniejsze sformułowanie odnajdujemy w Prologu Ewangelii św. Jana: „A Słowo stało się ciałem” (J1,14). Greckie słowo „sarx” („ciało”) – bardzo bliskie hebrajskiemu „basar” – oznacza człowieka w jego kruchości i przemijalności śmiertelnego stworzenia. Słowo, które „było u Boga” i które „było Bogiem” (J 1,1), staje się więc prawdziwym człowiekiem, istotą widzialną i śmiertelną, usytuowaną w czasie i przestrzeni.

b. Także listy św. Pawła Apostoła posługują się taką terminologią, aby wskazać, iż Wcielenie zostało natychmiast uznane i przeżywane przez pierwsze wspólnoty chrześcijańskie jako podstawowa prawda wiary. Dla św. Pawła Syn Boży pochodził „według ciała z rodu Dawida” (Rz 1,3); od Izraelitów: „z nich również jest Chrystus według ciała” (Rz 9,5). Wielką tajemnicą pobożności jest fakt, iż Chrystus „objawił się w ciele” (1 Tm 3,16). Albowiem „w Nim [...] mieszka cała pełnia: Bóstwo na sposób ciała” (Kol 2,9)

c. W słynnym hymnie św. Pawła Wcielenie jest celebrowane jako prawdziwy proces uniżenia się i pokory aż do unicestwienia w śmierci na krzyżu:

„On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności,

aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie,

przyjmując postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi.

A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,

uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci –

i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6–8)

d. Wcielenie, dojrzałe w łonie wspólnoty–Trójcy, jest darem z góry. Tak utrzymuje św. Jan: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16; 3,17; 10,36; 17,18; 1J 4,9). Wcielenie objawia tajemnicę życia Boga w trzech osobach, tajemnicę uczestnictwa czło-

---

---

wieka i wszechświata w chwale Bożej oraz tajemnicę Kościoła, będącego w historii przedłużeniem nadejścia Królestwa (Mt 13,38; 16,18–19; 21,43; 22,1–14): „Tajemnica Wcielenia Słowa ma siłę wszystkich tajemnic i symboli Pisma oraz wiedzy na temat wszystkich stworzeń widzialnych i postrzegalnych” (Św. Maksym, Wyznawca *Teologia i ekumenizm*, 66). Dlatego też „tylko Wcielone Słowo Boże może nauczyć nas wiedzy o Bogu” (św. Maksym „*Wykład o Modlitwie Pańskiej*”).

---

### Załączniki

---

#### 1. Konspekt ew. spotkania na Dzień Skupienia

a. Przypomnienie jaką rzeczywistością jest Wcielenie poprzez wspólne odmówienie, odczytanie mszalnego Credo jako modlitwy rozpoczynającej spotkanie

b. Przewodzący spotkaniu odczytuje powoli artykuły wiary dotyczące Wcielenia:

„Wierzę [...] w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami [...];

a przez Niego wszystko się stało.

On to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba.

I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.

Ukrzyżowany również za nas, pod Poncjuszem Pilatem został umęczony i pogrzebany.

I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia Pismo.

I wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca.”

Po chwili uświadamia zebranych, że Wcielenie nie jest wydarzeniem, które powinno być ograniczone do momentu narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem. Zaczęło się ono od Betlejem i dokonało się przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie w Jerozolimie. Taka jest licząca dwa tysiące lat wiara Kościoła.

---

---

c. Każdy z obecnych otrzymuje cytat z Pisma świętego – Łk 4,14–22. 38–41. Po przeczytaniu przez wyznaczoną osobę, następuje chwila medytacji tekstu (ok. 10 min.). W głębokim przekonaniu, iż Słowo Boże jest żywe i skuteczne (Hbr 4,12), każdy członek wspólnoty rozważa tekst Pisma św. i docieka, „co Bóg chce przez nie powiedzieć jemu i Wspólnocie.

– Następnie fragment będzie skomentowany w ustalonej kolejności. Przedmiotem wypowiedzi niech by było odniesienie się do Tajemnicy Wcielenia i wynikającej z tego misji Jezusa wobec świata, a także praktyczna aplikacja tych prawd do życia zakonnego. Przełożony zadba, aby wypowiedzi były dzieleniem się swoim doświadczeniem w kontekście Słowa Bożego, a nie wymianą poglądów<sup>2</sup>.

d. Po krótkim podsumowaniu wypowiedzianych myśli, doświadczeń można pomodlić się spontanicznie albo jakąś klasyczną modlitwą lub następującym tekstem:

*„Boże mój, naucz mnie dobrze użytkować czas,*

---

---

<sup>2</sup> Przy tego typu spotkaniach proponowane są cztery zasady dzielenia się Słowem Bożym. Jeżeli biorący udział nie przestrzegają tych wskazań, wtedy prowadzący powinien zwrócić im delikatnie uwagę. Oto one:

1. Nie ukrywaj się pod płaszczykiem takich słów jak: „my”, „nas”, „wy”, „ktoś”, „ludzie”, „myśle”, „czuję, że”. Mów o sobie samym, podziel się swymi własnymi uczuciami. Nie uogólniaj.
2. Nie wszczynaj dyskusji ani komentarzy posługując się takimi zwrotami retorycznymi jak: „Czy nie wydaje się wam?” lub „Czy sprawa to nie przedstawia się tak...?”
3. Nie upominaj ani nie moralizuj używając takich słów jak: „powinieneś”, „musisz”. Unikaj takiego stylu.
4. Nie spiesz się, masz czas. Będziesz potrzebował chwili milczenia na zastanowienie się podczas dzielenia się z innymi, abyś swoje uczucia mógł lepiej wyrazić. Kilka treściwych słów wyrażających uczucie, wypowiedzianych z przerwami znaczy więcej niż tasemcowe wywody, które nie uzewnętrzają twojej duszy. Dobre dzielenie się z innymi to sztuka, którą nabywa się stopniowo, dlatego niech ci się nie wydaje, że gdy dzielisz się swoimi przeżyciami, musisz mówić przez cały czas.

---

*który mi wyznaczyłeś, abym go wykorzystał nic z niego nie tracąc.*

*Naucz mnie przewidywać bez udreki.*

*Naucz mnie wyciągać korzyść z popełnionych błędów*

*bez pogrążania się w ich rozpamiętywaniu.*

*Naucz mnie, abym wyobrażając sobie przyszłość,*

*nie rozpaczał, że nie jest taka, jaką sobie wyśnilem.*

*Naucz mnie łączyć pośpiech z powolnością,*

*pogodę z gwałtownością,*

*zapał ze spokojem.*

*Przyjdź mi z pomocą, gdy rozpoczynam, gdyż wtedy czuję się słaby.*

*Czuj nas moim skupieniem, gdy pracuję, a nade wszystko Sam dopełnij niedoskonałości w moim dziele”.*

*Jean Guilton*

*\*\*\**

*Panie i Boże nasz, błagamy Cię:*

*uratuj ludzkość, którą tak umiłowałeś,*

*że Syna Swego Jednorodzonego wydałeś na gorzką śmierć krzyża.*

*Pomnij jak przedziwnie stworzyłeś godność natury ludzkiej*

*i jak jeszcze przedziwniej ją naprawiłeś.*

*Zaprowadź nasze serca i nasz świat do Twego Domu,*

*bo Twoje jest wszystko co jest, Twoimi są też myśli i umiejętności człowieka.*

*Wysławiamy Cię i wyznajemy, że Ty jesteś Stwórca świata,*

*Ty sam, Panie, Boże nasz. Tobie chwala na wieki!*

*F. Dessauer, biolog*

---



---

Jubileusze w Piśmie Św. (do wykorzystania na rozmyślaniu, podczas nabożeństw, na kręgach biblijnych).

---

1. „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo.” (Gal 4,4–5)

2. „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat.” (Hbr 1,1–2)

3. „Dzieci, jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, Antychryst nadchodzi, bo oto teraz właśnie pojawiło się wielu Antychrystów; stąd poznajemy, że już jest ostatnia godzina. Wyszli oni z nas, lecz nie byli z nas; bo gdyby byli naszego ducha, pozostaliby z nami; a to stało się po to, aby wyszło na jaw, że nie wszyscy są naszego ducha.” (1 J 2, 18–19)

4. „Duch Pana Boga nade mną, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych, <by rozweselić płaczących na Syjonie>, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich terebintami sprawiedliwości, szczepieniem Pana dla Jego rozślawienia.” (Iz 61,1–3)

5. „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu. Cały ten rok pięćdziesiąty będzie dla was rokiem jubileuszowym – nie będziecie siał, nie będziecie żąć tego, co urośnie, nie będziecie zbierać nieobciążonych winogron, bo to będzie dla was jubileusz, to będzie dla was rzecz święta. Wolno wam jednak będzie jeść to, co urośnie na polu.” Kpl 25, 10–12

6. „W tym roku jubileuszowym każdy powróci do swej własności. Kiedy więc będziecie sprzedawać coś bliźniemu albo kupować coś od bliźniego, nie wyrządzajcie krzywdy jeden drugiemu. Ale odpowiednio do liczby lat, które upłynęły od jubileuszu, będziesz kupował od bliźniego, a on sprzeda tobie odpowiednio do liczby lat plonów. Im więcej lat pozostaje do jubileuszu, tym większą cenę zapłacisz, im mniej lat pozostaje, tym mniejszą cenę zapłacisz, bo ilość plonów on ci sprzedaje. Nie będziecie wyrządzać krzywdy jeden drugiemu. Będziesz się bał Boga twego, bo Ja jestem Pan, Bóg wasz!” Kpl 25, 13–17

7. „Będziecie wykonywać ustawy moje i przestrzegać wyroków moich wprowadzając je w życie, abyście mieszkali w kraju bezpiecznie: ziemia da wam plon, będziecie jedli do sytości, będziecie mieszkali na niej bezpiecznie. Jeżeli zaś powiecie: co będziemy jedli w siódmym roku, jeżeli nie będziemy siali ani zbierali plonów? Ześlę wam błogosławieństwo w szóstym roku, tak że plony wystarczą na trzy lata. W ósmym roku będziecie siać i będziecie jeść z dawnych plonów. Aż do dziewiątego roku, aż do nowych plonów będziecie jedli dawne plony.” Kpl 25, 18–22

8. „Nie wolno sprzedawać ziemi na zawsze, bo ziemia należy do Mnie, a wy jesteście u Mnie przybyszami i osadnikami. Dlatego będziecie pozwalać na wykup wszelkich gruntów należących do was. Jeżeli twój brat zubożeje i sprzeda swoją posiadłość, wtedy wystąpi jego najbliższy krewny jako "wykupujący" i odkupi ziemię sprzedaną przez brata. Jeżeli zaś kto nie ma "wykupującego", ale sam zdobędzie dostateczne środki na wykup, to obliczy lata od czasu sprzedaży, zwróci nabywcy gruntu nadwyżkę i wróci do swej posiadłości. Jeżeli jednak nie będzie miał dostatecznych środków na wykup, w takim razie grunt pozostanie we władaniu nabywcy aż do roku jubileuszowego. W roku jubileuszowym grunt przejdzie znowu w posiadanie dawnego właściciela.” Kpl 25, 23–28

9. „Jeżeli kto sprzeda dom mieszkalny położony w mieście otoczonym murami, to będzie miał prawo do wykupu aż do końca roku sprzedaży: prawo wykupu będzie trwało cały rok. Jeżeli dom nie będzie wykupiony przed upływem roku, w takim razie dom zbudowany w mieście warownym przejdzie na zawsze w posiadanie nabywcy i jego potomków. Nie wyjdzie z ich rąk w roku jubileuszowym. Domy we wsiach, które nie są otoczone murami, będą traktowane na równi z własnością gruntową, a więc będą podlegały wykupowi, a w roku jubileuszowym wyjdą z rąk nabywcy. Co się tyczy miast lewickich, to lewitom zawsze przysługuje prawo wykupu domów, które posiadają. Jeżeli kto kupi od lewitów dom miejski, to posiadłość ta wyjdzie z jego rąk w roku jubileuszowym, bo domy miast lewickich są ich posiadłością pośród Izraelitów. Także i pole położone koło ich miast nie będzie podlegało sprzedaży, bo ono jest ich posiadłością wieczystą.” Kpl 25, 29–34

10. „Jeżeli brat twój zubożeje i ręka jego osłabnie, to podtrzymaś go, aby mógł żyć z tobą przynajmniej jak przybysz lub osadnik. Nie będziesz brał od niego odsetek ani lichwy. Będziesz się bał Boga swego i pozwolisz żyć bratu z sobą. Nie będziesz mu dawał pieniędzy na procent. Nie będziesz mu dawał pokarmu na lichwę. Ja jestem Pan, Bóg wasz, który wyprowadził was z ziemi egipskiej, aby dać wam ziemię Kanaan i aby być waszym Bogiem!” Kpł 25, 35–39

11. „Jeżeli brat z powodu ubóstwa sprzeda się tobie, nie będziesz nakładał na niego pracy niewolniczej. Będziesz się z nim obchodził jak z najemnikiem albo jak z osadnikiem. Będzie służyć tobie tylko do roku jubileuszowego. Wtedy wyjdzie od ciebie razem ze swymi dziećmi i wróci do swojej rodziny, do posiadłości swoich przodków. Bo oni są moimi niewolnikami, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej, nie powinni więc być sprzedawani jak niewolnicy. Nie będziesz się z nim obchodził srogo. Będziesz się bał swego Boga.” Kpł 25,40–43

12. „Kiedy będziecie potrzebowali niewolników i niewolnic, to będziecie ich kupowali od narodów, które są naokoło was. Także będziecie kupowali dzieci przychodniów osiadłych wśród was, przychodniów i potomków ich, urodzonych w waszym kraju. Ci będą waszą własnością. Zostawicie ich w dziedzictwie waszym synom, aby ich posiadali na własność, na zawsze. Będziecie ich uważać za niewolników. Ale z braćmi Izraelitami nie będziecie się obchodzili srogo.” Kpł 25,44–46

13. „Jeżeli cudzoziemiec osiadły u ciebie wzbogaci się, a brat twój zubożeje i sprzeda siebie cudzoziemcowi osiadłemu u ciebie albo potomkowi cudzoziemca, to ten, który się sprzedał, może być wykupiony. Jeden z braci jego wykupi go. Także jego stryj albo syn jego stryja może go wykupić, albo którykolwiek z jego krewnych z jego rodziny wykupi go, albo też on sam siebie wykupi, jeżeli będzie na to go stać. Wtedy wspólnie ze swym nabywcą obliczy czas od roku, w którym sprzedał siebie, aż do roku jubileuszowego: cena, za którą się sprzedał, będzie odpowiednia do liczby lat. Czas jego niewoli będzie mu policzony za dni najemnika. Jeżeli jeszcze dużo lat jest do jubileuszu, to odpowiednio do ich liczby zwiększy cenę wykupu. Ale jeżeli pozostaje niewiele lat do roku jubileuszowego, obliczy je i odpowiednio do liczby tych lat zapłaci swój wykup. Będzie u ciebie jako najemnik, rok po roku. Nie będą się z nim srogo obchodzić w twej obecności. Jeżeli zaś w ten sposób nie będzie wykupiony, to wyjdzie na wolność w roku jubileuszowym razem ze swoimi dziećmi. Moimi bowiem niewolnikami są Izraelici. Oni są moimi niewolnikami, ci, których wyprowadziłem z ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, wasz Bóg!” (Kpł 25,47–55)

14. „Przez sześć lat będziesz obsiewał ziemię i zbierał jej plody, a siódmego pozwolił jej leżeć odłogiem i nie dokonasz zbioru, aby mogli jeść ubodzy z twego ludu, a resztę zjedzą dzikie zwierzęta. Tak też postąpisz z twoją winnicą i z twoim ogrodem oliwnym. Sześć dni będziesz pracował, a dnia siódmego zaprzestasz pracy, aby odpoczęły twój wół i osioł i odetchnęli syn twojej niewolnicy i cudzoziemiec. Przestrzegajcie wszystkiego, co wam powiedziałem, a imienia bogów obcych nie wymieniajcie, by nikt nie słyszał ich z ust waszych.” Wyj 23,10–13

15. „Trzy uroczyste święta będziesz dla Mnie obchodził w każdym roku. Obchodząc święto Przasników będziesz jadł, jak ci to nakazałem, przez siedem dni chleb z niekwaszonej mąki, w oznaczonym dniu miesiąca Abib, gdyż w tym miesiącu wyszedłeś z Egiptu. I nie powinniście pokazywać się przede Mną z próżnymi rękami. I święto Żniw pierwszych twoich zbiorów z tego, co posiałeś na roli, oraz święto Zbiorów na końcu roku, gdy zbierzesz z pola twój plon. Trzy razy w roku zjawić się winien każdy twój mężczyzna przed Panem, Bogiem swoim. Nie będziesz składał krwi mojej ofiary z chlebem kwaszonym i nie będziesz przechowywał do rana tłuszczu mojej świątecznej ofiary. Przyniesiesz do domu Boga twego, Pana, pierwociny z plodów ziemi. I nie będziesz gotował koźlęcia w mleku jego matki.” Wyj 23,14–19

16. „Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa. Nie sprzeciwiaj się mu w niczym, gdyż nie przebaczy waszych przewinień, bo imię moje jest w nim. Jeśli będziesz wiernie słuchał jego głosu i wykonywał to wszystko, co ci polecam, będę nieprzyjacielem twoich nieprzyjaciół i będę odnosił się wrogo do odnoszących się tak do ciebie. Mój anioł poprzedzi cię i zaprowadzi do Amoryty, Chetyty, Peryzzyty, Kananejczyka, Chiwwity, Jebusyty, a Ja ich wygładzę. Nie będziesz oddawał pokłonu ich bogom i nie będziesz ich czcił. Nie będziesz postępował według ich postępków, lecz zburzysz zupełnie i bezlitośnie połamiesz w kawałki ich stele.” (Wyj 23,20–23)

17. „Pod koniec siódmego roku przeprowadzisz darowanie długów. Na tym będzie polegało darowanie długów: każdy wierzyciel daruje pożyczkę udzieloną bliźniemu, nie będzie się domagał zwrotu od bliźniego lub swego brata, ponieważ ogłoszone jest darowanie ku czci Pana. Od obcego możesz się domagać zwrotu, lecz co ci się należy od brata, daruje twa ręka. Ale u ciebie nie powinno być ubożego. Pan bowiem pobłogosławi ci w ziemi, którą Pan, Bóg twój, daje ci w posiadanie, jeżeli będziesz słuchał wiernie głosu Pana, Boga swego, wykonując dokładnie wszystkie polecenia, które ja tobie dziś daję. Bo Pan, Bóg twój, pobłogosławił ci tak, jak ci to powiedział. Będziesz pożyczka wielu narodom, a sam od nikogo nie będziesz pożyczka; będziesz panował nad wielu narodami, a one nad tobą nie zapanują. Jeśli będzie u ciebie ubogi któryś z twych braci, w jednym z twoich miast, w kraju, który ci daje Pan, Bóg twój, nie okażesz twardego serca wobec niego ani

nie zamkniesz swej ręki przed ubogim swym bratem, lecz otworzysz mu swą rękę i szczerze mu udzielisz pożyczki, ile mu będzie potrzeba. Strzeż się, by nie powstała w twym sercu niegodziwa myśl: Blisko jest rok siódmy, rok darowania, byś złym okiem nie patrzył na ubogiego twego brata, nie udzielając mu pomocy. On będzie wzywał Pana przeciwko tobie, a ty obciążysz się grzechem. Chętnie mu udziel, niech serce twe nie boleje, że dajesz. Za to będzie ci Pan, Bóg twój, błogosławił w każdej czynności i w każdej pracy twej ręki. Ubogiego bowiem nie zabraknie w tym kraju, dlatego ja nakazuję: Otwórz szczerze rękę swemu bratu uciśnionemu lub ubogiemu w twej ziemi.” (Pwp 15, 1–11)

---

Jezu, Maryjo, Józefie oświecajcie nas, dopomagajcie nam, ratujcie nas !

---

## Maj

### 1. Temat roku 1997:

Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie

### 2. Temat miesiąca:

Maryja, Matka, uczennica i współtowarzyszka Syna

### 3. Intencja modlitewna:

Aby więź między członkami Polskiej Prowincji w kraju i zagranicą rozwijała się i umacniała.

### 4. Impulsy do modlitwy, pracy i medytacji we Wspólnocie:

Sposób obecności Maryi przy Jezusie streścić można w jednym stwierdzeniu: bycie w cieniu. Bycie w drugiej linii, po to, aby tajemnica Syna nie została przesłonięta. Można by tę sytuację porównać do dyrygenta kierującego orkiestrą towarzyszącą baletowi. Schowany w orchestrionie (miejsce dla orkiestry pod sceną), skoncentrowany na jednym, na muzycznym towarzyszeniu tańczącym arty-  
stom. Po wykonaniu utworu oklaski, kwiaty skierowane są pod adresem tancerzy. Rzadko ktoś przypomni sobie o dyrygencie i orkiestrze. Raczej pozostają niezauważeni, chociaż bez nich przed-  
stawienie nie doszłoby do skutku.

Rozmyślanie na temat Maryi i domu nazaretańskiego, który tworzyła wraz z Józefem dla Jezusa, sugeruje nam Misjonarzom św. Rodziny rolę jaką powinno nasze Zgromadzenie odegrać w Ko-  
ściele. Wydaje się, że Ojciec Założyciel nie pragnął Wspólnoty, o której byłoby głośno, poprzez podejmowanie spektakularnych działań. Raczej miał na myśli zgromadzenie, wzorujące się na nazaretańskiej wspólnotie trojga Osób, które będzie oddawało się cichemu działaniu dla dobra czło-  
wieka i rodziny, towarzyszące Mistrzowi jak Jego Matka, którą znamy jako uczennicę swojego Syna, z drugiej strony jako współtowarzyszkę życia poprzez przekazanie Mu w całości człowieczeństwa, które to określa doskonale ich wzajemne odniesienia.

Pro memoriam!

Imieniny w maju obchodzą Księża: 02. – Zygmunt Żubrycki 03. – Marian Bocian, Marian Jaśkiewicz, Ks. Marian Machinek 05. – Waldemar Murach, Waldemar Staniszewski, kl. Waldemar Pałęcki 08. – Stanisław Florczak, Stanisław Czarny,	Stanisław Michalik, Stanisław Malinowski, Stanisław Krzakała 14. – Maciej Ostoja–Lniski 25. – Grzegorz Kałdowski, Grzegorz Chudy 30. – Feliks Filipowski Solenizantom ad multos annos !!!
19 maja oddamy cześć Matce Bożej w obrazie góreckim. Tradycyjnie z naszych domów i parafii pojawią się w Górze pątnicy.	
Witamy serdecznie w Ojczyźnie misjonarzy: Ks. Stanisław Banasińskiego z Papui Nowej Gwinei oraz Ks. Krzysztofa Pasiekę z Madagaskaru.	

Obecne rozważanie można wykorzystać albo jako konferencję albo jako rozmyślanie w trakcie dnia skupienia (adoracja Najświętszego Sakramentu).

Szkoła Nazaretu

I. Wprowadzenie

Pomocne będą do tego rozważania teksty biblijne. Mianowicie tam gdzie jest mowa jest o życiu w Nazaret (Łk 2, 51–52; 39–40; 19). A więc: „Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w latach i w łasce u Boga i u ludzi.” I wcześniejszy tekst: „A gdy wypełnili wszystko według Prawa Pańskiego, wrócili do Galilei, do swego miasta – Nazaret. Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napelniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim.” I jeszcze wcześniej, po narodzeniu Pańskim czytamy: „Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu.”

Oprócz tego teksty uzupełniające z księgi Izajasza „Pieśni Sługi Pańskiego”, w którym przedstawiony jest On jako cichy i łagodny: „Dręczono Go, lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust

swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udreće i sądzie został usunięty; a kto się przejmuje Jego losem? Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć. Grób Mu wyznaczono między bezbożnymi, i w śmierci swej był na równi z bogaczem, chociaż nikomu nie wyrządził krzywdy i w Jego ustach kłamstwo nie powstało.” (Iz 53, 7–9).

Z Księgi Jeremiasza – Jeremiasz typem Chrystusa prześladowanego i też jest milczący i cichy: „Pan mnie pouczył i dowiedziałem się; wtedy przejrzałem ich postęпки. Ja zaś jak potulny baranek, którego prowadzą na zabicie, nie wiedziałem, że powzięli przeciw mnie zgubne plany: Zniszczmy drzewo wraz z jego mocą, zgładźmy go z ziemi żyjących, a jego imienia niech już nikt nie wspomina! Lecz Pan Zastępów jest sprawiedliwym sędzią, bada nerki i serce. Chciałbym zobaczyć Twoją zemstę nad nimi, albowiem Tobie powierzam moją sprawę.” (Jer 11, 18–20).

Z Księgi Zachariasza – Izrael jako Córa Syjonu wzywany jest do radości: „Raduj się wielce, Córo Syjonu, wołaj radośnie, Córo Jeruzalem! Oto Król twój idzie do ciebie, sprawiedliwy i zwycięski. Pokorny – jedzie na osiołku, na oślątku, źrebięciu oślicy. On zniszczy rydwany w Eframie i konie w Jeruzalem, luk wojenny strzaska w kawalki, pokój ludom obwieści. Jego władztwo sięgać będzie od morza do morza, od brzegów Rzeki aż po krańce ziemi.” (Za 9, 9–10).

Następnie z Ewangelii św. Mateusza: „W owym czasie Jezus przemówił tymi słowami: Wysławiam Cię, Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić. Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię. Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest słodkie, a moje brzemień lekkie.” (Mt 11,25–30)

I dalej z Ewangelii św. Mateusza: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie. Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie. Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdz



do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.” (Mt 6, 1–6)

Z Pierwszego Listu do św. Piotra: „Co bowiem za chwała, jeżeli przetrzymacie chłostę jako grzesznicy? – Ale to się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępu. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości – Krwią Jego zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.” (1 P 2, 20–25)

I wreszcie z Listu do Kolosan: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko /przyobleczcie/ miłość, która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też zostaliście wezwani w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni!” (Kol 3, 12–15)

## II. Rozważanie (może mieć formę kontemplacji)

Nazaret jest szkołą, w której zaczyna się pojmować życie Jezusa. W tej szkole uczymy się patrzeć, słuchać, rozważać i przenikać tajemnicę Syna Bożego. Możemy tutaj zrozumieć kim jest Jezus Chrystus. Jako Misjonarze Świętej Rodziny mamy żyć duchem Jezusa, Maryi i Józefa. Tę duchowość św. Rodziny najlepiej zrozumiemy kontemplując tajemnicę Nazaretu. To właśnie tutaj – pod okiem Maryi możemy na nowo uczyć się prawdziwej wiedzy o naszym życiu i naszym powołaniu. „Zanim jednak stąd odejdziemy – woła Paweł VI w homilii wygłoszonej w Nazarecie w 1964r. – musimy pospiesznie i jakby ukradkiem przyswoić sobie kilka krótkich pouczeń Nazaretu”.

Jezus najpierw umiłował milczenie. Nazwał siebie cichym i pokornego serca. Zapowiedziany był jako Sługa łagodny, cierpliwy, milczący. No i przede wszystkim to długie ukrycie w Nazarecie, długie prawie 30–letnie. Wymowa tego milczenia jest ogromna. Jedna z książyk o św. Józefie nosi tytuł: „ Głos mówiącego milczeniem”. Bardzo wymowny jest fakt, że Święty Opiekun Jezusa na kartach Pisma św. ani razu nie przemówił. I następny akcent – Maryja. Matka Dziewicza i wzorzec Kościoła. Widzimy jest Dziewicą zamysloną, zadumana nad dziejami. Dziewicą milczącą. Ona też

lubi milczeć i rozważać w zaciszu swego serca. Wielki francuski uczyony Jean Guitton nazywa Maryję Dziewicą milczącą i Dziewicą zamyśloną nad dziejami. Tak pisze: „Można również powołać się na pewien rys ludzkiego charakteru Maryi: umiłowanie milczenia. Ta, która była Matką Słowa Wcielonego, uczciła je przede wszystkim milczeniem. W tej wierności dla tajemnicy strzeżonej do końca, w tej pogardzie dla słowa, które mogłoby usprawiedliwić, wyraża się męstwo, którego nasza epoka już nie potrafi cenić. Jezus w czasie męki często milczał. Rozmowy towarzyskie, prasa, wywiady, sprawozdania, panegiriki, pamiętniki – wszystko to pozbawia nas poczucia tajemnicy, które jest bliskie poczucia świętości”. A zatem jeśli Kościół jest nowym Ludem Bożym i Maryja jest jego Matką i wzorcem, zatem cały Kościół winien się uczyć tego języka, tego sposobu zbliżenia się do Boga w ciszy, w milczeniu i refleksyjnie. Odnowiona liturgia tak często zachęca nas do pełnego czci milczenia.

Musimy sobie uświadomić, że Bóg zawsze udziela się najpełniej w milczeniu. Oto w pierwszej Księdze Królewskiej czytamy o spotkaniu Eliasza z Bogiem żywym. Autor natchniony prowadzi nas od tego, co poprzedza to spotkanie, od wichury, ognia, trzęsienia ziemi, aż do ciszy łagodnego powiewu, który oznacza bezpośrednią obecność i udzielanie się Pana. Pascal stwierdza: „W miłości lepiej jest milczeć, niż mówić”. Albo inny autor: „Słowo przysłania, milczenie odsłania.” I dlatego w dziejach kościoła powstało i nadal powstaje tyle zakonów kontemplacyjnych. Idzie więc o to, aby Bóg na ziemi mógł przemówić pełnym głosem do ludzkiego serca. I przez ten znak przemówić do ludzkości, a nawet i wstrząsnąć ją. We wspomianej już homilii Paweł VI w następujący sposób mówił o milczeniu Nazaretu: „Najpierw lekcja milczenia. Niech się odrodzi w nas szacunek dla milczenia – tej pięknej i niezastąpionej postawy ducha. Jakaż jest ona konieczna w naszym współczesnym życiu, pełnym niepokoju i napięcia, wśród jego zamętu, zgiełku i wrzawy. O milczenie Nazaretu! Naucz nas skupienia i wejścia w siebie, otwarcia się na Boże natchnienia i słowa prawdy. Naucz nas potrzeby i wartości przygotowania, studium, rozważania, osobistego życia wewnętrznego i modlitwy, której Bóg wysłuchuje w skrytości.” Jest jeszcze i lekcja życia rodzinnego. Nazaret uczy nas czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej surowe i proste piękno, jej święty i nierozdzielny charakter. Dalej uczy nas sensu ludzkiej pracy. O Nazaret, domu Syna cieśli! Tu właśnie musimy zrozumieć surowe prawo pracy – praca nie może być sama w sobie celem, ale jej wartość i wolność, którą daje, płyną z wartości celu, jakim ona służy, niż z korzyści ekonomicznych jakie przynosi. Rozważanie tajemnicy Nazaretu może pomóc nam – Misjonarzom świętej Rodziny – do właściwego odczytania naszego charyzmatu. A jak tego chciał nasz Założyciel – Sługa Boży ks. Jan Berthier – nasze życie powinno być przepojone duchem Rodziny z Nazaretu. Kontemplując tę

tajemnicę można powiedzieć, że drogi skutecznego oddziaływania prowadzą nie przez zjazdy, konferencje, spotkania, kongresy, wywiady i wykłady, lecz przez drogi ku wnętrzu. I choć pozornie człowiek taki oddala się od ludzi, to właśnie nie: on się najbardziej zbliża! Ku wnętrzu bowiem prowadzą drogi zjednoczenia. Tylko ku wnętrzu. I to najważniejsza lekcja Nazaretu.

Szkic homilii o Maryi, Matce, uczennicy i współtowarzyszce Syna

1. Maryja była bardzo ściśle związana z Jezusem jako Matka, wychowawczyni, uczennica i współpracownica „Syna Najwyższego” (Łk 1,32).

Jego człowieczeństwo pochodzi w całości od Maryi. Ona to „[...] ofiarowała swemu Synowi serce matki, otaczając Go miłością, uwagą i szacunkiem. Wychowała Jezusa przez swoją pracę, matczyne oddanie, zaangażowanie w Jego ochronę. Wychowała Go swoim ubogim i pogodnym, pracowitym i prostym, czystym i pełnym matczynej miłości życiem. Wychowała Go poprzez swoje zawierzenie Ojcu i swoją gotowość do niesienia pomocy potrzebującym (krewna Elżbieta, małżonkowie z Kany, Jan). Wychowanie Syna przez Maryję nie odbywało się w atmosferze idylli, nie było bowiem pozbawione zagrożeń i konfliktów.

Życie w jedności z Chrystusem nie wyeliminowało więc dramatyzmu codziennej egzystencji, wraz z jej radościami, a zwłaszcza z jej bólem. Święta Rodzina znosiła prześladowanie i wygnanie, biedę, a także obopólne nieporozumienie (Łk 2,48–50). Wychowując Syna, Maryja odbyła prawdziwą pielgrzymkę wiary, od Narodzenia aż do Zmartwychwstania i Zesłania Ducha Świętego (Łk 2,19. 51).

2. Maryja nie tylko wychowywała, ale sama była też w tajemniczy sposób wychowywana przez Boskiego Syna. Fragment z „Życia Maryi” autorstwa św. Maksyma, wyznawcy (+662) wyjaśnia ten paradoks: „Umiłowany i dobry Pan wyjaśnił prawdę swojej błogosławionej Matce: dał poznać jej prawdziwego Ojca; i, aby nie uważano Go tylko za człowieka, lecz za wcielonego Syna Bożego, powiedział, że dom Ojca, który jest świątynią, do Niego należy, tak jak wszystko to, co jest Ojca, jest też i Syna. Maryja z Józefem mogliby się czuć obrażeni, gdyby ludzie to zlekceważyli: sami ludzie bowiem nie mogliby dotrzeć do pełnego zrozumienia prawdy [...]. W tym miejscu Chrystus po raz pierwszy z boską elegancją i jasno przypomina swojego prawdziwego Ojca, aby ci zrozumieli Jego bóstwo i wiedzieli, że skoro Bóg jest Jego Ojcem, to i Syn jest tej samej natury” (TM II s. 231).

Ten sam autor utrzymuje, że Jezus wychowywał swoją matkę przy pomocy nieteoretycznych reguł, opierających się na doświadczeniu Jego cnotliwego życia: „Reguły są następujące: miłość Boga i ludzi, pobożność, dobroduszość, dobroć, pokój, pokora i cierpliwość, szacunek i posłuszeństwo wobec rodziców, post, modlitwa i dobre uczynki. Umiłowany Pan nauczał tego ludzi najpierw przez czyny, a potem przez słowa. Począwszy więc od tego momentu, Święta Matka stała się uczennicą słodkiego Syna, prawdziwą Matką wiedzy i Córką nadziei, ponieważ nie patrzyła na Niego w sposób ludzki, jak na zwykłego człowieka, lecz służyła Mu z szacunkiem jako Bogu i przyjmowała Jego słowa jako słowa Boga” (TM II s. 231).

Dlatego Maryja, oprócz tego, że była Matką, była też uczennicą swojego Boskiego Syna: „Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi? I wyciągnąwszy ręce ku swoim uczniom, rzekł: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12,48–50).

3. Przypatrując się Maryi jako Misjonarce św. Rodziny uświadamiamy sobie, że człowiek z natury jest dialogiczny, tzn. tworzący siebie, świat swojego ducha, gdy pozostaje w równowadze udzielania i otrzymywania wartości. W przypadku relacji z Bogiem Trójjedynym mamy świadomość roli jaką wyznaczył nam w dziele zbawiania ludzi w Kościele. Zadanie ucznia, który ma prawo nauczania innych. Nie robi tego z pozą mentora. Raczej jak Maryja z drugiej linii, w tle. Michel Quoist w opowiadaniu Cegła streścił istotę takiej obecności i posługi w Kościele:

„Murarz kładł cegłę na warstwie zaprawy.

Wymierzonym ruchem narzucał kielnią nową warstwę

i zaraz kładł nową cegłę.

Fundamenty rosły w oczach.

Dom będzie wysoki i mocny na mieszkanie dla ludzi.

Pomyślałem, Panie, o tej skromnej cegle zakopanej w ciemnościach,

u podstaw wielkiego gmachu.

Nikt jej nie widzi, ale ona spełnia swoje zadanie i jest potrzebna innym ceglom.

Panie wszystko jedno, czy jestem u szczytu domu, czy u fundamentów,

byłbym tylko był wierny i na wyznaczonym mi miejscu w Twojej konstrukcji”.

Oby tak rozumiane powołanie naszej Wspólnoty zakonnej było źródłem twórczego działania, a nie powodem do hodowania kompleksów, wyrażających się w przekonaniu: „inni są więksi..., więcej o nich słyhać, mają w nowicjacie 30, a w seminarium ok. 100 uczących się..., mają swoich ludzi na uczelniach..., więcej publikacji...itd. itd., a tamci to i owo, a my co? Bóg dał nam tyle, ile potrafimy zagospodarować. Czy pragnienie czegoś więcej nie jest pychą? Lepiej być pracowitym tłem niż bezbarwną elitą.

\*\*\*

Jeden z współpracowników o Ks. Janie Berthierze:

„Przychodził do swoich zajęć z taką dokładnością i nadzwyczajną punktualnością, jaką się rzadko w życiu obserwuje. Nie widziałem go nigdy zmęczonego, nie poddawał się senności – nawet w największych upałach. Nie trzeba było wielkiej wnikliwości, aby się przekonać, jak jest wewnętrznie zjednoczony z Bogiem. [...]”.

## Czerwiec

### 1. Temat roku 1997:

Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie

### 2. Temat miesiąca czerwca:

Chrystus – samo centrum czasu

### 3. Intencja modlitewna:

Aby każda Eucharystia, w której uczestniczymy, była radosnym oczekiwaniem Chrystusa, udzielającego nam swojego Ducha

### 4. Impulsy do modlitwy, pracy i medytacji we Wspólnocie:

Wolność, którą przynosi nam Chrystus, jest trudnym darem. Zakonnik mający ogarnąć swoją miłością braci i siostry dokonał wyboru drogi życia i na sposób stały pielęgnuje rady ewangeliczne. W codziennym odkrywaniu swojej wolności, która w rzeczywistości nie polega na znoszeniu zakazów, barier i ograniczeń, ale na „pomnażaniu” darów, znajduje spełnienie marzeń służby Chrystusowi w Braciach i Siostrach.

Trwanie we wspólnocie zakonników nie powinno przypominać małżeństwa starych ludzi, którzy przeżyli ze sobą wiele lat, bo nie było innego wyjścia. Łączy ich jedynie: wiek, nie pozwalający na odejście; zabezpieczona starość, bo ktoś inny popracuje na moje utrzymanie; bezpieczeństwo społeczne – dach nad głową i ciepłe bambosze, niezależnie od jakości wykonywanej pracy lub świadoma zgoda na bycie nieudacznikiem życiowym – gdzie indziej nie zmieściłby się żadną miarą.

Mamy Chrystusa, który jest centrum czasu. On powołał nasze Zgromadzenie, aby tu i teraz uczyniło odrobinę dla zbawienia ludzi i całego kosmosu. Aby się to udało pozostawił nam swoją Eucharystię, skrawek Królestwa Niebieskiego tu na ziemi. Jako wolni ludzie cieszymy się, że to właśnie nam zostało powierzone zaszczytne zadanie pracy, powodującej codzienne przychodzenie Jego Królestwa na ziemię. W tym duchu rozważajmy eucharystyczne tajemnice naszego zbawienia oraz

uczmy się od Chrystusa jak należy uczestniczyć w ucztach, które On dla nas i braci codziennie przygotowuje.

Pro memoriam!

Następujący Księża świętują w czerwcu swoje imieniny: 01. – Norbert Maier 13. – Antoni Klag, Antoni Pietrzyk, Antoni Burba, Antoni Cholewa, Antoni Chabraszewski, 24. – Jan Kobelak, Jan Zimnoch, kl. Jan Tetzlaff 27. – Władysław Biedrzycki, Władysław Grzegorek Władysław Szynal, Władysław Marczyński	28. – Ireneusz Szulc, 29. – Piotr Żelichowski, Piotr Pietrzyk, Piotr Lipski, Piotr Piksa, Piotr Michalski, Piotr Krupa, Piotr Wypych, dk. Piotr Grabski, kl. Piotr Blicharz, kl. Piotr Małek, Paweł Ludwig, kl. Paweł Górecki, Paweł Zimmiewicz, Paweł Gnat, Paweł Dudek Solenizantom ad multos annos !!!
--	---

Propozycje formacyjne do wykorzystania:

1. Medytacja o Chrystusie Eucharystycznym, który jest centrum czasu (można ją także wykorzystać jako materiał do homilii podczas dnia skupienia)

„W Nowym Testamencie czas jest zawsze postrzegany w odniesieniu do Chrystusa, który jest jego centrum. Dlatego historia została podzielona na dwa okresy: przed i po Chrystusie. Chrześcijański kalendarz nie liczy lat od punktu początkowego, jak przyjęte jest w kalendarzu hebrajskim, ale od punktu centralnego, którym jest narodzenie Jezusa. Historyczny fakt Wcielenia stanowi centrum historii: od tego wydarzenia wychodzi się w przeszłość lub w przyszłość. Przyjście Chrystusa jest czasowym centrum wszystkich wydarzeń.

Taka jest chrześcijańska koncepcja czasu. Nie chodzi to o zwykłą koncepcję historyczną, ale o kryterium teologiczne: Chrystus jest centrum historii, ponieważ ofiarując jej swoją zbawczą wartość, nadaje jej znaczenie. Wszystkie wcześniejsze i późniejsze historyczne wydarzenia odnoszone

są do Chrystusa oraz oceniane w świetle osoby i dzieła Chrystusa, który wprowadza w historię swoją łaskę. W ten sposób czas staje się dla ludzkości warunkiem zbawczej możliwości. Historia świata, rozpatrywana w odniesieniu do Wcielenia, przestaje być bezbożna, a staje się święta. Ta na Chrystusa ukierunkowana perspektywa stawia na tej samej linii czasu stworzenie dokonane na początku przez Boga oraz ostateczną realizację tego stworzenia przez historię człowieka i przez wszystkie wydarzenia natury, historię Izraela oraz historię czynów Jezusa, Jego Apostołów i Jego Kościoła. [...]

W tej linii paschalne dzieło zbawcze Chrystusa jest samo w sobie wydarzeniem Odkupienia. Wielkanoc jest niczym decydująca bitwa jakiejś wojny, która się jeszcze nie skończyła. Pomimo tego, iż w historii tak często nadal panuje nieprzyjaźń i nie wszyscy uznali jej ostateczny zasięg, to jednak już teraz historia oznacza zwycięstwo. Krzyż i Zmartwychwstanie są decydującą bitwą i wojną już wygraną. W historii przyjęcie łaski Chrystusa urzeczywistnia się w dążeniu do końca czasów. Dlatego też nadzieja pokładana w przyszłość staje się jeszcze bardziej intensywna, ponieważ opiera się na przekonaniu, że decydujące, nowe i początkowe zwycięstwo powszechnego zbawienia zostało już odniesione.

Czas żyje z tego chrystologicznego centrum i staje się linią Chrystusa, który jest przed każdym czasem: umarł wczoraj w Palestynie, żyje dziś jako zmartwychwstały i powróci jako sędzia przy końcu czasu. Czasy historyczne – przeszły, czasy teraźniejszy i przyszły odnoszą się do Jezusa: On jest „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).

To, co boskie wciela się w to, co ludzkie. Następuje swego rodzaju „święta wymiana”, której szczytowym punktem w całych ludzkich dziejach jest wcielenie Syna Bożego. Nic dziwnego, że teologowie chrześcijańscy różnych epok dostrzegali w nim pierwszorzędną cel stworzenia świata.

Eucharystia – samo centrum Chrystusowego działania, szczególnie rozważana i celebrowana wraz z Papieżem podczas Kongresu Eucharystycznego, przypomina nam zakonnikom o kilku zasadniczych rzeczach: o służbie, której należy się uczyć od Chrystusa, umywającego uczniom nogi; o czasie, który w codziennie celebrowanej Eucharystii styka się bezpośrednio z wiecznością i wskazuje nam wyraźnie na konieczność jego dobrego wykorzystania; o posłuszeństwie Syna wobec Ojca, dla dobra innych; o jedności, o którą Jezus Chrystus zabiegał dla uczniów, w tym również nas, a która jest darem i warunkiem skutecznego realizowania charyzmatu; o rodzinności, która zakłada, że przy stole jest miejsce dla wszystkich, nawet tych, którzy „za chwilę” zdradzą za kilka „srebrników” swój stan, powołanie życiowe, jest miejsce przy eucharystycznym, zakonnym stole nie tylko dla pięknych, zdolnych i sprawnych, ale dla tych, którzy są powołani.



## 2. Szkic połączonej celebracji Drogi krzyżowej i Wieczerzy Pańskiej podczas Dnia skupienia

Chrystus sprawował Ostatnią Wieczerzę ze swoim uczniami, podczas której ustanowił sakramenty kapłaństwa i Eucharystii. Po Uczcie Paschalnej wyszedł z Apostołami do Ogrodu Getsemani, aby rozpocząć bezpośrednio przygotowanie na śmierć. Z tych dwóch faktów: Wieczerzy i następującego po niej bolesnego finału męki wynika propozycja ukształtowania jednego z punktów dnia skupienia, tzn. połączenia pamiątki tych dwóch wydarzeń liturgicznych – Eucharystii i Drogi Krzyżowej – w jedną celebrację. Uświadomi to nam jeszcze wyraźniej wartość Ofiary Jezusa Chrystusa, a także rzuci światło na motywację dla której jesteśmy Misjonarzami św. Rodziny: chęć służenia innym i wykorzystania czasu dla budowania jedności, rodzinności w posłuszeństwie naszemu charzmatowi. Przypomina o odpowiedzialności za dar powołanie do naszej Wspólnoty zakonnej, który jest także naszą indywidualną drogą do zbawienia.

### a. Msza św. wg. formularza o Jezusie Chrystusie Najwyższym Kapłanie

Śpiew na wejście: Pan Wieczernik przygotował

Komentarz wstępny: Dla nas uobecnia się czas tamtych wydarzeń. Nasz dzień skupienia odnajduje swoje centrum w Eucharystii. Teraz, podczas tej celebracji doświadczymy całej pełni spotkania z Chrystusem gotowym na śmierć i do końca nauczającym swoich Uczniów. Wspominając naszych zmarłych Współbraci, celebrujemy z nimi tę Pamiątkę, prosząc Ducha Świętego o potrzebne dary dla naszego Zgromadzenia.

Czytania: Flp 3,17–21; Ps. 85; J 13, 1–25

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Filipian. Bądźcie bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas. Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których wam często mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem – zagłada, ich bogiem – brzuch, a chwała w tym, czego winni się wstydić. To ci, których dążenia są przyziemne. Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest podporządkować. Oto Słowo Boże.

Refren: Na ziemi naszej Bóg zamieszka w chwale

Będę słuchał tego, co mówi Pan Bóg;  
oto ogłasza pokój ludowi i świętym swoim.  
Zaprawdę bliskie jest Jego zbawienie  
dla tych, którzy się Go boją.

Spotkają się ze sobą łaska i wierność,  
ucałują się sprawiedliwość i pokój.  
Wierność z ziemi wyrośnie,  
a sprawiedliwość spojrzy z nieba.

Pan sam obdarzy szczęściem,  
a nasza ziemia wyda swój owoc.  
Przed Nim będzie kroczyć sprawiedliwość,  
a śladami Jego kroków zbawienie.

+ Słowa Ewangelii według św. Jana. A kiedy umył im nogi i przywdział swoje szaty, i zasiadł znów do stołu, rzekł do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy mnie nazywacie „Nauczycielem” i „Panem”, i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeśli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem nogi umywać. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Sługa nie jest większy od swego pana, ani wysłannik od tego, który go posłał. Jeśli to wiecie, będziecie błogosławieni, gdy to czynić będziecie. Nie mówię o was wszystkich. Ja wiem, których wybrałem; lecz potrzeba, aby się wypełniło Pismo: Kto ze Mną pożywa chleb, ten podniósł na mnie swoją piętę. Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście, gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja pošlę, mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mnie posłał. Oto Słowo Pańskie.

Śpiew na ofiarowanie darów: Gdzie miłość wzajemna i dobroć

Śpiew na Komunię: O Panie Ty nam dajesz Ciało Swe i Krew

Dziękczynienie: Gdybym mówił językami ludzi i aniołów

Po rozesłaniu następuje płynne, bezpośrednie przejście od celebracji Mszy św. do Drogi krzyżowej (wg. Ks. E. Stańka). Celebrans otoczony wspólnotą przechodzi poszczególne stacje Drogi krzyżowej. Zamiast niżej zamieszczonej Drogi krzyżowej, można podzielić stacje między Współbraci, proponując jeden temat np. odpowiedzialność.

Pieśń łącząca dwa wydarzenia: Ogrodzie Oliwny (3 zwrotki)

Modlitwa wstępna:

Panie Jezu, przychodzimy do Ciebie, aby uczyć się naszej zakonnej odpowiedzialności, która polega na posłuszeństwie Twojej woli. W codziennym życiu realizuje się to: poprzez służbę innym, umiejętnym wykorzystywaniu czasu, który Ty, Chryste uświęciłeś swoim przyjściem na świat, na budowaniu pomostów między nami, aby świat uwierzył, że jesteś Tym, który został posłany przez Ojca

Stacja I

Piłat wydaje wyrok na Chrystusa

Ile krzywdy, Panie zostało ukrytych w jednym słowie Pílata. Jego decyzja obejmuje nie tylko Twoje losy, lecz rozlewa się na losy całej ludzkości; sięga nieba. Jak bardzo trzeba ważyć każde słowo, jak trzeba się liczyć z jego następstwami.

Panie słuchający wyroku śmierci – naucz nas odpowiedzialnego wypowiedania naszych słów. Spraw, by nasze słowa wypowiedane i pisane nigdy nie krzywdziły, ale zawsze ubogacały.

## Stacja II

Pan Jezus przyjmuje krzyż

Panie Jezu, od dziecka spoczywały na Tobie pewne obowiązki, najpierw domowe, rodzinne, religijne, a później zawodowe, narodowe. Ostatni obowiązek, jaki otrzymałeś od Ojca, ma wymiar Krzyża. Trzeba wziąć odpowiedzialność za ten obowiązek. Od jego wykonania zależy tak wiele – zbawienie ludzkości.

Naucz nas, Panie, umiłowania naszych obowiązków, bo tylko wtedy potrafimy spełnić je w sposób odpowiedzialny.

## Stacja III

Pan Jezus upada na ziemię

Panie Jezu, Twój ostatni obowiązek jest bardzo ciężki i upadasz na ziemię, Krzyża nie wypuszczasz z rąk. Powstajesz i ponownie belkę Krzyża umieszczasz na swoim ramieniu.

Bywają obowiązki ponad siły człowieka, obowiązki zawarte w powołaniu, małżeńskie, zawodowe, rodzinne, zakonne. Człowiek może pod ich ciężarem runąć na ziemię, ale jeśli jest odpowiedzialny – powstanie i podejmie obowiązek na nowo.

Panie Jezu, naucz nas wierności naszym obowiązkom.

## Stacja IV

Pan Jezus spotyka swoją Matkę

Najsubtelniejsze struny na ziemi łączą ludzkie serca: połączenie dziecka z matką, dziecka z ojcem, rodzeństwa między sobą. Jeśli te struny napięte są wzajemną miłością, wystarczy jedno spojrzenie, by zadźwięczały szczęściem. Jeśli napięte są obojętnością, niechęcią, nienawiścią, nawet najmniejsze dotknięcie pamięci głęboko rani i bardzo boli.

Panie połączony wzajemną miłością ze swoją Matką – naucz nas odpowiedzialności za więzy braterskie w zakonie. Naucz łączyć serca wzajemną miłością i szacunkiem.

## Stacja V

Szymon z Cyreny pomaga Chrystusowi dźwigać krzyż

Tak często obok nas wędrują ludzie nadmiernie obciążeni obowiązkami i utrudzeni życiem. Tak łatwo ich minąć, nie dostrzegając ani człowieka, ani jego brzemienia.

Panie Jezu przyjmujący pomocną dłoń Szymona z Cyreny – naucz nas odpowiedzialności za każdego człowieka spotkanego w życiu. Naucz trudnej sztuki śpieszenia z pomocą tym, którzy pomocy potrzebują.

## Stacja VI

Święta Weronika ociera twarz Chrystusowi

Panie nasz Zbawicielu, ludzie uczynili wszystko, by zniekształcić Twoją twarz. W opinii publicznej chcieli Cię poniżyć, zbrudzić, zniekształcić. Uderzenia, plwociny, krwawy pot, zmęczenie, wyczerpanie. Weronika w duchu odpowiedzialnej miłości podeszła, by usunąć te objawy z Twojej twarzy i zebrać je w swoją chustę.

Panie Jezu, naucz nas wielkiej odpowiedzialności za to, by twarz każdego człowieka, który jest w zasięgu naszej ręki, zawsze była piękna.

## Stacja VII

Chrystus ponownie upada

Panie Jezu, najpiękniejszą, a zarazem najcięższą odpowiedzialnością na ziemi jest odpowiedzialność za zaufanie. To ona decyduje o wielkości człowieka. Uczyleś nas tej odpowiedzialności za zaufanie, jakim obdarzył Cię Ojciec. On Ci zaufał, wiedząc, że trudne zadanie wykonasz do końca. Panie Jezu, trzeba powstać z tego upadku, bo Ojciec nie może być zawiedziony.

Naucz nas, Panie, odpowiedzialności za zaufanie, jakim darzy nas Twój Ojciec i za zaufanie, jakim darzą nas ludzie.

## Stacja VIII

Chrystus pociesza płaczące niewiasty

Dostrzegłeś, Panie, łzy w oczach współczujących Ci kobiet. To wielka sztuka dostrzegać łzy w oczach i sercach ludzi żyjących obok nas, gdy jest ich tak wiele. Są serca, które mają rysy wyżłobione łzami cierpienia – to serca dzieci, matek, żon, podwładnych.

Panie Jezu, daj nam oczy serca zdolne dostrzegać łzy bólu i naucz nas brać za nie odpowiedzialność. Łzy to drogie perły ludzkiego serca.

## Stacja IX

Pan Jezus upada po raz trzeci

Panie Jezu, znów upadłeś i leżysz na ziemi; trzeba jednak wstać. Popatrz na zegarek, tak niewiele czasu już Ci zostało, a masz tak wiele do zrobienia. Od urodzenia w sposób doskonały wykorzystywałeś każdą sekundę i nie straciłeś ani jednej na szukanie własnej wygody, na puste gadanie, na czytanie tego, co niepotrzebne. Ty jeden na ziemi znałeś wartość czasu.

Panie powstający z trzeciego upadku – naucz nas odpowiedzialności za każdą minutę naszego życia. Naucz tej wielkiej sztuki wykorzystywania czasu dla wieczności.

## Stacja X

Pan Jezus odarty z szat

Brutalnie odsłonięto Twoją nagość, Panie, odarto Cię z tajemnicy. Takie działanie jest bardziej bolesne niż uderzenie, głębiej rani niż ostrze noża. Bywają zdrady tajemnicy drugiego człowieka przez nieostrożność. Trudno je naprawić. Wyjawionej tajemnicy już nie można zamienić w tajemnicę. Ileż to ludzi przecięło w ten sposób więzy przyjaźni. Nie potrafią tego skleić nawet łzy.

Odarty z szat, Panie, naucz nas pełnej odpowiedzialności za tajemnicę drugiego człowieka.

## Stacja XI

Pan Jezus przybity do krzyża

Tak łatwo wbić gwóźdź w rękę drugiego człowieka, tak łatwo go zranić. Gwóźdź można szybko wyciągnąć z ręki, równie szybko można powiedzieć słowo przepraszam, ale rany goją się długo, czasem całymi latami.

Panie Jezu przybity do krzyża – naucz nas odpowiedzialności za cierpienie zadane drugiemu człowiekowi. Spraw, byśmy umieli je zadawać jedynie wtedy, gdy jest nieodzownie potrzebne dla jego dobra.

## Stacja XII

Pan Jezus umiera

Wykonało się. Panie Jezu, długie lata twojego życia dobiegają końca. Z wysokości krzyża spoglądasz na całość dzieła dokonanego na ziemi i wiesz, że jest wykonane dobrze. Wykonałeś wolę Ojca w stu procentach.

Ukrzyżowany Panie – naucz nas odpowiedzialności za wypełnienie woli Ojca, godzina po godzinie, byśmy i my mogli powiedzieć, na minutę przed naszą śmiercią, Wykonało się.

## Stacja XIII

Pan Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ręce Matki

Samotnych jest wielu. Jedni nie spotkali przyjacielskich serc, inni je utracili przez odejście, zdradę lub śmierć tego, kogo kochali. Spotkanie z człowiekiem samotnym wymaga wielkiej mądrości. Trzeba umieć mu pomóc, on sam musi otworzyć swoje serce na przyjęcie innych.

Matkę bolejącą po stracie Syna otacza wieniec kochających serc. Ona nigdy nie była sama, zawsze umiała kochać i uczyła tej sztuki innych.

Maryjo, Matko cierpiąca, naucz nas brania odpowiedzialności za ludzi chorych na samotność. Spraw, byśmy umieli im pomóc.

## Stacja XIV

Pan Jezus złożony do grobu.

Grób Twój, Panie, jest kresem doczesnej pielgrzymki, a równocześnie początkiem nowego zmartwychwstałego życia. My, Twój uczniowie, mamy świadczyć o nowym życiu. To jest nasze podstawowe zadanie. Mamy świadczyć o Zmartwychwstaniu naszym słowem, postawą, czynem. Panie Jezus, naucz nas odpowiedzialności za świadectwo wiary w Twoje Zmartwychwstanie.

### 3. Propozycje na rozmyślanie w czerwcu: Ewangeliczne uczty Chrystusa cz. I

„Z punktu widzenia chrześcijańskiego, a szczególnie zakonnego umiejętność spotykania się przy stole stanowi wykładnik wielkości człowieka. Wszyscy, którzy dorastają do przyjaźni, braterstwa, spotykają się przy stole, aby zjeść razem najskromniejszy posiłek, wiedząc, że ważna jest nie obfitość stołu, ale bogactwo serca”.

Pełny talerz nie jest najważniejszy – nie samym chlebem żyje człowiek. Wystarczy sięgnąć na dwadzieścia minut z ludźmi do stołu, aby wiedzieć z kim mamy do czynienia. Wystarczy posłuchać, co mówią, i zobaczyć, jak się przy stole zachowują.

W tej sytuacji warto odczytać Ewangelię pod kątem bogactwa stołu codziennej celebracji eucharystycznej i stołu w zakonnym refektarzu, gdzie zaspokajamy, miejmy nadzieję, nie tylko głód fizyczny. Podejźmy bliżej i przysłuchajmy się jak Jezus budował codzienną komunie Apostołów. Z pewnością usłyszymy wiele wskazań, które umocnią nas na drodze wierności charyzmatowi służby Bogu w braciach, w krajach misyjnych, poprzez pomoc rodzinie, oraz w ukazywaniu, że każdy człowiek jest ważny, ponieważ został przez Boga powołany:

I. Uczty u Celników: Mateusza (Mt 9, 9–17) i Zacheusza – (Łk 19,1–10)

II. Uczta u Szymona (7,36–50)

III. Uczta u przywódcy faryzeuszy ( 14, 1–24)

IV. Uczty u przyjaciół Chrystusa (Łk 10, 38–42; J 11,38–44; 12,1–11 )

V. Uczty przygotowane przez Chrystusa:

a. Wino w Kanie Galilejskiej (J 2,1–13)

b. Rozmnożenie chleba (J 6,1–14)



## VI. Uczta w Wieczerniku (J 13,1–20)

### U Mateusza – Mt 9, 9–17

– Mateusz wyprawił ucztę dla Jezusa! – ogrom szczęścia jaki następuje po spotkaniu z Chrystusem  
– jedna z niewielu uczt wyprawionych wyłącznie dla Jezusa – uczta jako pożegnanie z domem, z przyjaciółmi, z całym majątkiem – Chrystus wchodzi do domu tych do których zazwyczaj się nie wchodziło – celników, Mistrz przekracza granice zużytych norm postępowania, jednak nie po to aby szokować, ale by kochać.

– Chrystus lekarzem (Mt 9, 11–13) – twórcą nowej kultury, gdzie jest miejsce na człowieka i gdzie zasady nie są elementem eliminacji mniej wykształconych, obytych w dobrym towarzystwie

– jako lekarz wie, że chorobę należy zwalczać, stawiając dobrą diagnozę – nie można kogoś zbadać na odległość. Należy wejść do jego domu i określić, czy czasami drobnego kataru nie leczy się wieloletnią izolacją pacjenta.

– wspólnota, którą zaczyna tworzyć Chrystus w domu Mateusza jest złożona z grzeszników, ale już wyleczonych. Świadomych czym jest stan chorobowy i umiejących zapobiegać następnym chorobom – wiedzą, kim jest dawca zdrowia – błędem faryzeuszów było pozostanie na zewnątrz – tam akurat nie odbywało się leczenia – nie zauważyli, że ta zakaźna choroba dotknęła ich także. Chrystus nie zamknął przed nimi drogi do siebie (zob. uczta u Szymona faryzeusza [Łk 7,36–38]).

– Uczta u Mateusza ukazuje prawdziwy sens postu – Mateusz z radości wyprawia godną ucztę, stoły uginają się. Uczniowie Jezusa zjadają się i popijają dobre wino. Nie mogą tego zrozumieć uczniowie Jana. Dla nich im ktoś bardziej kładzie nacisk na ascezę, tym osiąga wyższy poziom doskonałości, a tu uczniowie Chrystusa objadają się w najlepsze i wcale nie mają wyrzutów sumienia z tego powodu. Zawaliło się im całe podejście do doskonałości. Chrystus odpowiada im przywołując sytuację pana młodego oraz przykład nowej łąty na starym ubraniu, a także młodego wina w starych bukłakach. Chrystus potwierdza, że post jest rzeczą ważną. Łączy go jednak ściśle z życiem apostołskim, daniem świadectwa. W podejściu Jezusa do postu dostrzegamy dwa ujęcia. W pierwszy rozumiany jest on jako akt miłości. „Przyjdzie czas, kiedy zabiorą pana młodego, a wtedy będą pościć”. Jezus traktuje post jako tęsknotę Apostołów za spotkaniem z Nim. Jest tu zatem mowa o poście raczej w znaczeniu duchowym. Jeżeli ktoś przez krótki czas doświadczył bliskiego

spotkania z Bogiem, to później tęskni za tym spotkaniem. W drugim ujęciu post stanowi nieodłączny element działalności apostołskiej, zwłaszcza w czasie prześladowania. Jezus zaznacza, że przyjdzie czas, kiedy uczniowie Jego będą musieli wyrzec się wszystkiego, łącznie z życiem, aby dać świadectwo. Ucznia Jezusa musi być stać na wyrzeczenie, jeśli chce wiernie wypełnić czekające go zadanie.

#### Uczta u Zacheusza – Łk 19,1–10

– Nie ma tu wyraźnej mowy o uczcie. Chrystus wprosił się do jego domu na posiłek, a otoczenie szemrze, że „poszedł do grzesznika w gościnę”. Kim był Zacheusz? Wielka szycha w Jerychu. Człowiek nie lubiany. Był bardzo bogaty. Posiadał jeszcze jedną cechę. Mimo iż był szychą w Kafarnaum, nie dbał o opinię publiczną. Zobaczmy, jak on się zachowuje. Jeden z najbogatszych ludzi w mieście, nie mogąc dopchać się Pana Jezusa (był niskiego wzrostu), pędzi naprzód i wspina się na drzewo. Człowiek dbający o opinię publiczną nigdy by się tak nie zachował. Jezus dostrzega go i oznajmia mu, że jeszcze dzisiaj będzie jego gościem. Reakcja Zacheusza była spontaniczna: Zszedł więc z pośpiechem i przyjął go rozradowany.

Podczas biesiady rozradowany Zacheusz stanął przed Mistrzem i powiada: „Oto połowę majątku rozdaję ubogim, a jeśli kogo skrzywdziłem zwracam poczwórną”. A więc miał świadomość jakichś grzechów, jakiejś krzywdy, był świadomy swej grzeszności. Jest hojny w zadośćuczynieniu. Nie targuje się z Bogiem w sercu o każdy grzech. Skoro Chrystus go odwiedza to szczodrość i zadośćuczynienie nie może być handlem.

Owoce nawrócenia były imponujące: połowa bogactwa dla ubogich. Od tego czasu Zacheusz był zapewne bardzo lubiany. Przestali szemrać. Bo jeżeli, będąc bogatym, połowę tego bogactwa rozdaję, to obdarowanych było wielu. Najwyżej go wychwalali ci, których skrzywdził, bo otrzymali trzy razy więcej niżeli stracili. To jest klasyczna ewangeliczna postawa zadośćuczynienia. Warto pamiętać, że w chrześcijańskim podejściu do zadośćuczynienia chodzi o takie naprawienie krzywdy, aby skrzywdzony podziękował Bogu za to, że został skrzywdzony. Takie jest ewangeliczne podejście. Skrzywdzony winien tak dużo otrzymać, by podziękował. Błogosławiona wina.

W odpowiedzi na wyznanie Zacheusza Jezus zaznacza: Zbawienie stało się udziałem tego domu [...]. Syn człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło. Zacheusz zaginął, Pan Jezus go odnalazł, jak zgubioną owcę. Znalazł go na drzewie, a on odpowiadając z radością na to szukanie Chrystusa dostępuje zbawienia.

## Wrzesień

1. Temat roku 1997:

Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie

2. Temat września:

Pedagogika Jezusa

3. Intencja modlitewna:

O idealną harmonię i spójność pomiędzy słowem i czynem w naszym życiu zakonnym

4. Impulsy do modlitwy, pracy i medytacji we Wspólnocie:

We wrześniu po okresie odpoczynku wakacyjnego, rozpoczynamy nasze zajęcia w parafiach, domach zakonnych i w Seminarium. Potrzebujemy Bożej asystencji. Będziemy prosić o błogosławieństwo dla naszych zajęć za wstawiennictwem patronki naszego Zgromadzenia Matki Bożej z La Salette, odmawiając nowennę (rozpoczynamy 10 września), która przygotowuje nas na jedną z trzech największych zgromadzeniowych Uroczystości. 28 września obchodzimy kolejną, 102 rocznicę założenia naszej Wspólnoty zakonnej. Na okolicznościowych spotkaniach, po raz kolejny dokonamy podsumowania naszej działalności, która czerpie z duchowości św. Rodziny. Poczynimy kolejne plany, które zostaną skonfrontowane z tym, co codziennie na rozmyślaniu, wspólnej Eucharystii, różańcu, czy też w pracy albo w szczególnych okolicznościach powie nam Jezus Chrystus, Pan i Mistrz, Pedagog, który z wielką ciepłością uczy nas wewnętrznego porządku, jedności między naszym słowem i czynem. Niedostępnym tutaj wzorem jest Ta, która rozważała każde wypowiedziane słowo i wcielała w życie. Dlatego narodziła ją błogosławią i czczą, również w figurze Płaczącej Pani z La Salette.

Pro memoriam!

Księża i Bracia świętujący we wrześniu swoje imieniny:

01. – Ks. Bronisław Kartanowicz 18. – Ks. Stanisław Goszyc, Ks. Stanisław Matczuk, Ks. Stanisław Sałata, Ks. Stanisław Banasiński 28. – Ks. Waclaw Ryżek 29. – Br. Michał Mrocza, kl. Michał Studziński, br. Rafał Paja, 30. – Br. Hieronim Jankowski Solenizantom ad multos annos !!!

Pamiętajmy 08 września w modlitwie: o Nowicjuszach, którzy przeżywają swoją zakonną inicjację; o Klerykach, składających śluby czasowe i wieczyste oraz o tych spośród nich, którzy przyjmą święcenia diakonatu

Podkreślmy szczególny charakter Uroczystości Matki Bożej Saletyńskiej i 102 rocznicy powstania Zgromadzenia przeżywając je w gronie Współbraci, a może z udziałem innych osób – przyjaciół MSF . W dzień Uroczystości 19 września zobowiązani jesteśmy do odmówienia Liturgii Godzin z Uroczystości Najświętszej Maryi Panny z La Salette Pojednawczyni grzeszników (posługujemy się przy tym oficjalnym formularzem na tę Uroczystość).

Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci , obchodzić będzie 13 września 10 rocznicę jego powstania w Polsce. Dzięki pracy naszych Księży idea godnego umierania w rodzinie i przygotowania się do śmierci całym swoim życiem zyskuje coraz większy rezonans w naszej Ojczyźnie. Odczytujemy ten charyzmat, którego depozytariuszami stali się niektórzy Księża naszego Zgromadzenia, w duchu Ojca Założyciela, który kończąc swój testament duchowy określił swój stosunek do problemu umierania: „Kończę słowami: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego – W imię Jezusa , Maryi i Józefa! – Jezu Maryjo, Józefie – bądźcie przy mnie przy skonaniu i sprawcie, bym przy Was oddał mego ducha w pokoju !” (Ks. Jan Berthier, Grave 8 września 1903 roku).

## DZIEŃ 1

Najświętsza Panno Saletyńska, Pojednawczyni Grzeszników, zachęcony cudami, których dostępują ci, którzy wzywają Twej pomocy, udaję się do Ciebie i proszę: Wyrj w mym sercu na każdy dzień nową naukę płynącą z miłościwego Twego objawienia.

W. Módl się za nami Najświętsza Panno Saletyńska.

O. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.

### MODLITWA:

Pomnij o Matko Boża Saletyńska, Matko Bolesna, na łzy wylane za mnie na Kalwarii. Pomnij także na trudy, których się nieustannie dla mnie podejmujesz, aby mnie zasłonić przed sprawiedliwością Bożą. Czyż tedy możesz opuścić teraz dziecko swoje, jeśli dla niego tak wiele uczyniłaś? Tą pocieszającą myślą ożywiony, upadam do stóp Twoich, choć tak niewierny teraz jestem i niewdzięczny. Nie odrzucaj modlitwy mojej, o Przewidywająca Dziewico, Orędowniczko grzeszników i wyjednaj mi tę łaskę, bym grzech znienawidził, a Boga kochał nade wszystko. Amen.

(Wezwanie z modlitwą odmawia się w każdy dzień nowenny)

## DZIEŃ 2

Najświętsza Panno Saletyńska, Matko Płacząca nad moimi grzechami, uproś mi łaskę żalu za grzechy i skruchy, bo zaniedbana jest rola mojej duszy i daleki jestem od wierności Boskiemu Sercu Twego Syna – myślą, mową i uczynkiem.

## DZIEŃ 3

Najświętsza Panno Saletyńska, Matko Ukrzyżowanego, która płaczesz krwawymi łzami, gdyż Syn Twój jest lekceważony i ośmieszany. Naucz mnie nosić krzyż na piersiach, a nade wszystko w sercu, bo Jezus Ukrzyżowany jest lekarstwem na wszelkie zło i wzorem wszystkich cnót.

#### DZIEŃ 4

Najświętsza Panno Saletyńska, Ty nosiłaś prosty strój, który jest potępieniem próżności i zmysłowości. Proszę, Matko, przykładzie skromności i prostoty, uproś mi łaskę czystości serca, którą mogę zachować tylko w skromności, pokorze, umartwieniu i oderwaniu od świata.

#### DZIEŃ 5

Najświętsza Panno Saletyńska, Matko Modlitwy, zachęcasz mnie do nieustannej modlitwy, która jest kluczem do skarbów niebieskich. Zapewniasz mnie Maryjo, że Ty nieustannie za mnie się modlisz, niech więc moja dusza nie ustaje w modlitwie.

#### DZIEŃ 6

Najświętsza Panno Saletyńska, która nas upominasz, byśmy święcili dzień święty, uproś mi łaskę gorliwego uczestnictwa i sprawowania Sakramentów świętych, które są widzialnym znakiem łaski Twego Syna.

#### DZIEŃ 7

Najświętsza Panno Saletyńska, Ty przez Swoje objawienie ukazujesz mi tajemnicę Twego Matczyngo Serca. Wzrok Twój macierzyński ściga mnie nieustannie, nawet w błędach moich dostrzegasz moje dobre chęci. W Tobie więc Matko składam moją ufność i proszę pomnażaj ją we mnie.

#### DZIEŃ 8

Najświętsza Panno Saletyńska, która powiedziałaś dzieciom: Ogłóście to całemu mojemu ludowi, wstawiaj się za mną u Twojego Syna, Najwyższego Kapłana, bym umiał przez gorliwe apostołstwo służyć Kościołowi i braciom, głosząc Dobrą Nowinę z miłością i całkowitym oddaniem.

#### DZIEŃ 9

Najświętsza Panno Saletyńska, podziwiam i wielbię Ciebie. Składam swe serce u Twoich stóp, bo dzięki Tobie poznałem, jak wielka jest Twoja miłość do mnie i do wszystkich ludzi. Niech z Twoją

pomocą, Maryjo z La Salette, głoszę Twoją chwałę. U kresu życia przeprowadź mnie do królestwa Twego Syna.

#### Pedagogia Jezusa – szkic do homilii

„Dobra Nowina o Królestwie głoszoną i praktykowaną przez Jezusa była zwycięstwem nad złem fizycznym, psychicznym i duchowym. Uczniom Jana, wysłanym, aby się upewnili co do Jego pochodzenia, Jezus odpowiada: Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię (Mt 11,4–6).

Nauka Jezusa Chrystusa nie była ledwo słyszalnym głosem, ale natychmiastową i uzdrawiającą interwencją Boga, który przywraca człowieka do życia, dając mu zdrowie oraz równowagę psychiczną i wyzwalające go z mocy zła. W Jezusie zamknęła się idealna harmonia i spójność pomiędzy słowem i czynem, istotą a działaniem. Zapowiedź zbawienia w Jego nauczaniu stała się nagłym doświadczeniem fizycznego zdrowia, psychologicznej wolności i duchowego wyzwolenia.

Znaczący pozostaje epizod uzdrowienia paralityka z Kafarnaum, opowiedziany przez trzech Ewangelistów: Jezus wsiadł do łodzi, przepłynął się z powrotem i przyszedł do swego miasta. I oto przynieśli mu paralityka leżącego na łożu. Jezus, widząc ich wiarę, rzekł do paralityka: Ufaj, synu, odpuszczają ci się twoje grzechy. Na to pomyśleli sobie niektórzy z uczonych w Piśmie: o bluźni. A Jezus znając ich myśli rzekł: Dlaczego źle myśli nurtują w waszych sercach? Cóż bowiem jest łatwiej powiedzieć: Odpuszczają ci się twoje grzechy, czy też powiedzieć: Wstań i chodź. Oto żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – rzekł do paralityka: „Wstań, weź swoje łoże i idź do domu”. On wstał i poszedł do domu (Mt 9,1–7). W tym przypadku fizyczne uzdrowienie nie jest niczym innym jak stroną widzialną duchowego cudu wyzwolenia z grzechu. Uzdrowienie i przebaczenie pozostają typowymi elementami pedagogiki Jezusa”.

Jezus zna człowieka. Zna jego serce. Pod jego wejrzeniem samarytanka widzi, że cała jej obrona wali się w gruzy, lecz w tym samym czasie odkrywa, że jest wolna i że panuje nad sytuacją, kiedy podejmuje decyzje, że uzna swego Pana. Najwyższy Pedagog, Jezus Chrystus, nie ma w sobie nic z

trenera, wyliczającego odruch, który zamierza osiągnąć. Jezus od każdego człowieka oczekuje dokonania wyboru, który mu przynosi coś rzeczywistego: radość lub ból. Czekał na odpowiedź bogatego młodzieńca, czekał też, jak zareagują uczniowie na zadane pytanie: Czyż i wy chcecie odejść (J 6,67). Zadrżał z radości, kiedy usłyszał wyznanie Piotra: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego (Mt 16,16). Wiara setnika lub niewiasty kananejkiej wywołuje w Nim okrzyk zachwytu. Ponieważ jest nieskończenie bogaty, każdemu człowiekowi, którego spotyka, proponuje bezcenny skarb: miłość Ojca. Ponieważ jednak sam jest zawsze ubogi, cierpliwie i w cichości oczekuje od wszystkich danu, który dla Niego jest bezcenny: wiary

Wiara w życiu zakonnika powinna realizować się w praktycznym urzeczywistnieniu tajemnicy wcielenia Jezusa Chrystusa. W Nim to, w momencie poczęcia, zamknęła się idealna harmonia i spójność pomiędzy słowem i czynem, istotą a działaniem. Zakonnik, którego świadectwem wobec świata jest przede wszystkim bycie, a potem działanie, dąży do zharmonizowania w swoim życiu słowa i czynu, istoty życia wspólnego i działania, będącego charyzmatem Zgromadzenia. Mając świadomość, że Jezus nasz Nauczyciel zna nasze serca i jest w stanie dokonać cudu naszego wewnętrznego pojednania, usiłujmy żyć jak On tego chce i jak to odczytywał z Ewangelii Ojciec Założyciel, kiedy wskazywał, że Misjonarz św. Rodziny powinien łączyć w sobie charyzmaty ewangelicznej Marty i Marii: nie tłumacząc się wokoło, że dla dobra Zgromadzenie czynimy tak wiele, że nie stajemy nam czasu porządnie odmówić brewiarza, różańca czy też trwać na adoracji Chrystusa podczas Nawiedzenia NS. Doświadczony zakonnik skwitował taką postawę krótko: ...Jeżdżenie z pustymi taczkami... .



## ROZWAŻANIA RÓŻAŃCOWE NA TEMAT PEDAGOGIKI JEZUSA

### Wstęp

Trudno jest czasami zrozumieć sposób postępowania Chrystusa z nami, zwłaszcza w czasie próby. Chcemy w tym różańcu modlić się o przemianę świata według planu Jezusa, a nie według naszych ludzkich, słabych pomysłów. Niech zapanuje idealna harmonia i spójność pomiędzy słowem i czynem w naszym życiu zakonnym.

### Tajemnice radosne

#### *ZWLASTOWANIE:*

Maryja wypowiada Fiat w zupełnej ciemności, ale przez wiarę „poznaje”, że Bóg może zawiesić wszystkie prawa natury, by przeprowadzić Swój plan. Bóg jest nauczycielem wiary.

#### *NAWIEDZENIE:*

Maryja spieszy na spotkanie z Elżbietą. Zostawia wszystko, by służyć i być z człowiekiem, który jest obrazem Boga, Jego świątynią. Bóg uczy, jak można Go miłować miłując człowieka, którego się widzi.

#### *NARODZENIE:*

Maryja zawierza Bogu rodząc w skrajnych warunkach Jego Syna. Ufa mądrości i zamysłom planów Bożych. Bóg jest nauczycielem zaufania.

#### *OFLAROWANIE:*

Maryja radośnie ofiarowuje „przedstawia” Wszechmogącemu pierworodne dziecko. Bóg po raz kolejny wprowadza ją w ciemność wiary przez prorocstwo Symeona: A Twoja duszę miecz przeniknie.

### *ODNALEZIENIE:*

Maryja odnajduje Jezusa słuchającego i zadającego pytania. On jest w tym, co należy do Ojca. Przez słuchanie przygotowuje się do działania.

Tajemnice bolesne:

### *MODLITWA W OGRÓJCU:*

Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie (Łk 22,46).

Panie Jezu, naucz nas wytrwałej modlitwy i przyjmowania spraw, które trudno przyjąć bez światła Twojej łaski.

### *UBICZOWANIE:*

Piłat kazał ubiczować Jezusa i wydał na ukrzyżowanie (Mt 27,26).

Panie Jezu, naucz nas pokornego znoszenia oskarżeń i udziel łaski cierpliwości w cierpieniu.

### *CIERNIEM UKORONOWANIE:*

Rozebrali go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny (Mt 27,28).

Jezu wyszydzony, naucz nas wytrwałości i udziel światła, gdy cierpienia odbierają nam poczucie własnej godności.

### *DŹWIGANIE KRZYŻA:*

Zabrali zatem Jezusa. A On sam dźwigając krzyż wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki (J 19,16–17).

Panie Jezu, Ty jesteś Nauczycielem krzyża, naucz nas dźwigać krzyż dnia codziennego.

### *UKRZYŻOWANIE:*

A Jezus jeszcze raz zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha (Mt 27,51).

Jezu umarłeś, by zmartwychwstać, naucz nas powstawania z upadków i ufności oczekiwania, na owoce naszych trudów.

Tajemnice chwalebne

#### *ZMARTWYCHWSTANIE*

Niewiasto czemu płaczesz (J 20, 13)

Dlaczego zamartwiam się ponad miarę. Jezu, Ty wstąpiłeś po zmartwychwstaniu do Ojca swojego i Ojca naszego. Porządek rzeczy w świecie został przywrócony.

#### *WNIEBOWSTĄPIENIE*

Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami [..]. (Dz 1,7–8). Dziękujemy z powołanie misyjne.

#### *ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO*

Boże, Ojczy miłosierdzia, daj nam Ducha Świętego, Ducha miłości, Ducha Twojego Syna (V modlitwa eucharystyczna)

#### *WNIEBOWZIĘCIE MATKI BOŻEJ*

Jezu, naucz nas mądrości Twojej Matki, abyśmy po śmierci mogli oglądać Boga twarzą w twarz, tak jak Ona czyni to już teraz.

#### *KORONOWANIE MATKI BOŻEJ*

Maryja koroną ludzkości. Maryja nauczycielką jak być koroną stworzeń.

\*\*\*

Nie powinniśmy się niczym za bardzo przejmować, nawet z powodu cierpień nieuleczalnych. I jest rzeczą ważną, by braki i niedostatki nawet duchowej natury przyjmować z takim spokojem, jak wszystkie inne. Musimy przy tym wykorzystać te środki, które nam Opatrzność Boża stawia do dyspozycji, nie narzekając zbyttnio na to, czego nam brakuje. Ogólnie nie brak przecież pomocy Bożej, a ci, którzy chcą żyć dobrze, znajdą zwykle i sposób ku temu. [...].

Ks. Jan Berthier

## Październik

1. Temat roku 1997:

Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie

2. Temat października:

Jezus szanuje kobiety

3. Intencja modlitewna:

O prawdziwy szacunek wobec kobiet jako warunek zdrowej zakonności

4. Impulsy do modlitwy, pracy i medytacji we Wspólnocie:

Kobieta nosi w swej naturze zdolność do poświęceń, ma potrzebę udzielania się, nastawiona bywa na całość, nie potrafi dzielić swoich uczuć. Wiele kobiet towarzyszy naszej misjonarskiej pracy, czy to w kancelarii, czy w naszym gospodarstwie domowym i w innych miejscach. Czy wystarczająco są otaczane każdego dnia naszą modlitwą i szacunkiem? Jezus szanował kobiety. Uczynmy październikową medytację, różaniec, Dzień skupienia refleksją na ten temat. Zobaczmy jak wygląda nasz stosunek do Maryi jako Matki–Boga, ale także kobiety, która jest typem wszystkich kobiet. Zapytajmy siebie, gdzie i jak uczymy się poszanowania tych, które swoją służbą pomagają nam realizować charyzmat Zgromadzenia?

Pro memoriam!

Październikowi Solenizanci:

04. Ks. Franciszek Bieliński , 06. – Artur Schreiber, 13 . – Ks. Edward Ziarniewicz,

17. – Ks. Ignacy Pajak, 20. – Ks. Jan Czekala, 28. – Ks. Tadeusz Dusza, Ks. Tadeusz Juściński

Solenizantom wiele łask Bożych!!!

W 16 dniu października, w 19 rocznicę wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową, we wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej oraz w kolejną rocznicę śmierci Ojca Założyciela ks. Jana Berthiera w Seminarium uroczystie rozpoczniemy nowy Rok Akademicki. Bardzo chwalebny zwyczajem było uczestnictwo naszych Księżów w tej Uroczystości. Pokazywało to, że to wszystko, co dzieje się w naszej Uczelni jest przedmiotem zainteresowania i troski naszych Współbraci. Czas wrócić do tej tradycji, ponieważ coraz wyraźniej rozumiemy, że zapoznanie się, przy tej okazji, najmłodszych i bardziej doświadczonych Współbraci jest rzeczą ze wszech miar pożądaną. Wykład Inauguracyjny wygłosi Ks. Marian Machinek MSF. Będzie mówił o tym, jak Lew Tołstoj rozumiał Osiem Błogosławieństw.

Po raz pierwszy w dziejach naszej Prowincji w dniach od 18 do 25 października na Szczytniku odbędzie się okresowa odnowa życia zakonnego. Do uczestnictwa w niej zobowiązani są Księża, którzy mają jedenaści, dziesięć oraz dziewięć lat stażu kapłańskiego. Temat tego spotkania: Z Księdzem Janem Berthierem w trzecie tysiąclecie. Prowadzącym będzie ks. Władysław Biedrzycki MSF, jeden z najlepszych znawców tematyki berthierowskiej w naszym Zgromadzeniu.

#### Jezus szanuje kobiety (szkic homilii)

Postawa Jezusa w stosunku do kobiet jest dobitnym przykładem Jego gotowości do pokrzepiającego otwarcia się na uciśnionych i odrzuconych. Ewangeliczne świadectwo jest jednoznaczne. Jezus przyjmował kobiety, szanował je, liczył się z nimi, podkreślał ich wartość. Sam żył w kulturze androcentrycznej (dominacja mężczyzn), która dyskryminowała kobiety, prześladowała je i poniżając w ich podstawowych prawach osobistych. Kobiety były najpierw własnością ojca, potem męża; nie miały prawa występować w roli świadków; nie mogły uczyć Prawa.

W tym pełnym uprzedzeń środowisku Jezus działał bez wrogości, swobodnie i otwarcie. Dopuszcza do siebie kobiety, uzdrawia je, nie dyskryminuje obcych (uzdrawia córkę Syrofenicjanki – Mk 7,24–30), obala tabu ich nieczystości, tabu ustanowione przez prawo (uzdrawia chorą na upływ krwi – Mk 5,34), podaje kobiety za przykład (wychwała biedną wdowę – Mk 12,41–44), ceni sobie ich przyjaźń (jest zżyty z Martą i Marią, siostrami Łazarza – Łk 10,38–42; J 11).

Niezwykłą wprost nowością jest miłosierna postawa Jezusa wobec kobiet, którymi wzgardzono ze względu na ich grzeszne życie czy cudzołóstwo, jak np. jawno grzesznica, która wchodzi do domu faryzeusza, aby namaścić Jezusowi stopy pachnącym olejkiem (Łk 7,37–47), czy kobieta przyłapana na cudzołóstwie (J 8,3–11).

Znaczącym przykładem jest Jego rozmowa z Samarytanką. Chodzi tu o kobietę, nie Żydówkę, powszechnie znaną jako grzesznicę, od kiedy to miała pięciu mężów, a ten, z którym obecnie żyła, nie był jej mężem poślubionym. Jest to sytuacja na tyle ciężka, iż nawet uczniowie „dziwili się, że rozmawiał z kobietą” (J 4,27). Pomimo tego Jezus rozmawia z nią, Objawia jej tajemnicę Ojca, a nawet tajemnicę Trójcy Świętej i Jej Osób: „Wierz mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w duchu i prawdzie” [...]. Rzekła do Niego kobieta: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko. Powiedział do niej Jezus: „Jestem Nim Ja, który z tobą mówię” (J 44,21–26).

Dla Jezusa kobieta była tak samo jak mężczyzna zdolna przeniknąć wielkie prawdy wiary, przyjąć je, żyć według nich i głosić je. Samarytanką staje się uczennicą i zwiastunką dobrej nowiny wśród mieszkańców swego miasta: „Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczące” (J 4,39). Ponadto także Marta, siostra Łazarza, tak samo jak Piotr wypowiada entuzjastyczne wyznanie wiary: „Tak Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat” (J 11,27).

Kobiety z Jezusem stają się dorosłe i przewyżniają swoje oddzielenie od ówczesnego stanu kultury (apartheid). Dlatego też one towarzyszyły Mu aż do Krzyża i nie zdradziły Go (Mt 27,55). Za tę wierność otrzymały od Jezusa radość bycia pierwszymi, pierwsze bowiem obwieścili Jego Zmartwychwstanie. Ukazując się Magdalenie, Jezus powtarza jej pierwszej radosną nowinę: „Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: „Widziałem Pana i to mi powiedział” (J 20,18).

Po tej głębokiej analizie psychologicznej zachowanie Jezusa musi zostać ocenione bardzo pozytywnie: jest to postawa człowieka wyważonego i przedziwnie harmonijnego. Źródłem takiej postawy nie jest ani kultura tamtych czasów, naznaczona wyraźnym piętnem androcentryzmu, ani też zwykły bunt przeciw niej.

Jezus jest bowiem posłuszny prawu stworzenia i odkupienia. Kryterium Jego oceny to rzeczywistość „początku”, rzeczywistość równości kobiety i mężczyzn (Rdz 1,27). Tym, którzy mówią o liście rozwodowym dozwolonym przez Mojżesza, Jezus odpowiada, że na „początku” (Mk 10,6),

wcale tak nie było. On zna rzeczywistość stworzenia i wie, że nie tylko mężczyzna ale i kobieta jest obrazem Boga. Wie też, że obraz istoty ludzkiej zdeformowanej przez grzech odnawia się poprzez Jego tajemnicę Wcielenia. Płaszczyzną Jego odniesień jest rzeczywistość początku i pełni czasu: to w Jego tajemnicy mężczyzna i kobieta odzyskuje blask prawdziwego obrazu dzieci Bożych, równych sobie w godności i szlachetności. W Jezusie: „nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety” (Ga 3,28).

Każdy zakonnik poważnie traktujący sprawę swojego powołania powinien udzielić sobie odpowiedzi na pytanie, które stawia nam swoim przykładem Jezus Chrystus: Czy niezależnie od okoliczności zewnętrznych postrzegamy kobietę jako osobę czy może jedynie jako piękny, czasami dobrze opakowany „towar”? Czy „Playboy at night” na Polsacie wyznacza nam ostateczne kryterium oceny kobiety, zwłaszcza młodej? Wbrew pozorom należyte ułożenie tego problemu zaowocuje większym szacunkiem do każdego spotkanego, zadanego nam przez Boga człowieka, nie tylko kobiety. Jeżeli z wielką pokorą nie odpowiemy sobie w naszym życiu na te pytania, na zawsze zostaniemy duchowymi eunuchami, którzy zamiast rozwiązywać ludzkie problemy, żyją w nierealnym świecie swoich wyobrażeń.

\*\*\*

„Jeżeli w oczach świata zaszczytem jest zyskać uznanie ludzi, zaszczytniejszym jest jeszcze wznieść się ponad ludzkie uznanie”

Ks. Jan Berthier



Temat spotkania:

Wspólnota miłości – kobieta wśród kapłanów i braci czyli refleksja we wspólnocie domowej nad świadectwem Kobiety, która pracuje wśród Misjonarzy św. Rodziny, w jednej z naszych parafii.

O ile Wspólnota uzna to za stosowne proponujemy! zaprosić Panie, które pomagają nam prowadzić dom, kancelarię itp.

1. Ks. Rektor jako prowadzący spotkanie w krótkiej modlitwie wprowadza w temat i rozdaje uprzednio kserowane fragmenty świadectwa.

2. Należy wybrać jedną osobę, która z dykcją, po uprzednim przygotowaniu, potrafi dobrze oddać treść autentycznego świadectwa. Prowadzący zachęca do odczytania fragmentu świadectwa

3. Po odczytaniu zachęca do zabrania głosu na temat przeczytanego urywka. Jeżeli nie ma chętnych do odpowiedzi, stawia pytania. Oczywiście jeżeli będzie (–a) uczestniczyć w spotkaniu Pani(e) należy te pytania odpowiednio przeformułować:

Czy jest możliwa do zaakceptowania taka forma bycia wśród zakonników?

Jak unikać sytuacji zatracania potrzebnego dystansu i wzajemnego szacunku?

Czy jest możliwa przyjaźń między kobietą a zakonnikiem, zakonnikami?

Czy życie w celibacie nie wyostrza seksualności zakonnika i nie powoduje, że przedmiot rozmów o kobietach sprowadza się jedynie do jednego, pikantnego tematu?

Czy ucieczka od kobiet nie jest przejawem infantylności zakonnika, który chciałby wykreślić ze swojego życia połowę rodzaju ludzkiego?

Jak praktycznie wygląda obecność kobiet w danej wspólnocie zakonnej?

Jakie są problemy? Jakie są pozytywy? Jak ocenić prowadzenie otwartych rozmów na tematy wewnątrzzakonne wobec kobiet, które towarzyszą wspólnocie? Na ile sensowne byłoby powołanie, w jakiejś formie, żeńskiej gałęzi Zgromadzenia lub, pielęgnującej duchowość świętorodzinną, jako uzupełnienie brakującego, żeńskiego elementu naszej działalności. I inne...

Uwaga !

Można także poniższy tekst odczytać w całości, a potem poprosić o wypowiedzenie się uczestniczących.

Wspólnota miłości – kobieta wśród kapłanów

Wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteśmy czymś jednym w Chrystusie Jezusie. (Ga 3,27–29).

Ten fragment z Listu do Galatów przywołuję często w moich rozmyślaniach, gdyż słowa św. Pawła uświadamiają mi, że w osobistych relacjach z Jezusem, Panem życia każdego z nas jesteśmy kimś jednym. Nie dzieli nas ani powołanie, ani płeć, ani pochodzenie. Przed Nim każdy z nas jest kimś jednym, a przez wiarę jesteśmy jedno w Nim.

Powołanie do pracy, towarzyszenia i bycia wśród kapłanów i to zakonników, jest dla mnie odpowiedzią na wezwanie Chrystusa do takiej właśnie wspólnoty z Nim. Odczytywałam swoją drogę przez modlitwę i drobne wydarzenia życia, a także kapłani odczytywali w swoich sercach zamysł Boga w takim właśnie skrzyżowaniu dróg.

A ja... chciałabym być siostrą, która we wspólnocie kapłanów stwarza atmosferę rodzinnej przytulności. Na ile moja obecność jest potrzebna, na ile przeszkadza – nie wiem? O to należałoby zapytać kapłanów. Są moimi braćmi w Chrystusie, ale nade wszystko są kapłanami, osobami konsekrowanymi, pośrednikami, dłońmi Chrystusa. Noszę w sercu szacunek do ich posługiwania, powołania i staram się nie uchylać ich godności. W codziennych relacjach można jednak zatracić poczucie tak potrzebnego dystansu i wzajemnego szacunku. Nie znaczy to jednak, że kapłani pozostają poza kręgiem osobistych i przyjacielskich kontaktów, i tym samym są osobami w jakiś sposób najbliższymi. Ale ...jeśli Bóg dał mi przyjaciela (kapłana), z którym mogę rozmawiać i dzielić swoją wiarą, muszę go szanować i podtrzymywać jego powołanie (s. Briega McKenna OSC).

Jezusa i Jego uczniów otaczały niewiasty: A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia (Łk 8,1–3). Tak jest i dzisiaj. Kapłani są otoczeni przez kobiety. Relacje przeźroczyści w

codziennych kontaktach są podstawą posługiwania we wspólnocie kapłańskiej. To najpierw ja muszę być czysta w myślach, w uczynkach, w intencjach, w każdym słowie i geście, przez skromność zachowania i stroju. Wiem, że wiele mi jeszcze niedostaje, lecz wstyd mi za moje siostry, które w sposób często daleki od skromności w ubiorze, zachowują się dwuznacznie wobec kapłanów. w takich momentach oczekuję od kapłanów pomocy, by oni zwrócili na to uwagę, bo moje słowa trafiają często w próżnię. Ale tym samym pragnęłabym, aby kapłani szanowali uczucia, poczucie estetyki innych i byli przykładami mężczyzn szanujących swoją godność przez odpowiedni strój i zachowanie, szczególnie wtedy, gdy wśród nich są na co dzień kobiety w różnym wieku i o różnym powołaniu. Wszyscy przechowujemy ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas (2Kor 4,7). Dlatego pielęgnowanie przezroczystości i świętości jest potrzebne z obu stron, by patrząc z zewnątrz, może czasami niewierzący, nie byli zgorszeni choćby cieniem słowa, gesty, zachowania. Mogę tu powtórzyć słowa s. Briega z książki *Abyście wierzyli* (którą cytowałam już wcześniej): Nie muszę niczego się obawiać ani ukrywać swoich przeżyć przed przyjacielem – kapłanem, który został mi dany, bym mogła się dzielić tym, co mnie spotyka w drodze ku Chrystusowi. Powinam jednak być rozważna, to znaczy unikać sytuacji, które mogłyby wywołać zgorszenie lub zagrozić naszemu własnemu zobowiązaniu wobec Boga. Wszyscy jesteśmy z krwi i ciała. Szatan próbuje znaleźć sposoby doprowadzające nas do upadku. Ważne jest, byśmy nie ukrywali niczego przed spowiednikiem i postępowali według jego rady.

Więzy miłości w takiej wspólnocie z kapłanami oparte o Miłość, jaką jest Chrystus, czynią, że wewnętrzne światło, które rozświetla wzajemne relacje buduje wspaniałą nadprzyrodzoną przyjaźń, wzajemną ufność, otwartość i serdeczność, które to cnoty są ozdobą każdej rodziny, a były zapewne pierwszymi cnotami Najświętszej Rodziny.

Posługiwanie wśród kapłanów, to posługiwanie Maryi samemu Chrystusowi. I choć przez moją grzeszność i ułomność tak wiele jeszcze niedostaje by to posługiwanie był o takie jak Maryi – to Ona jest dla mnie wzorem służebnicy Pana, najwyższego Kapłana. Posługiwanie kapłanom, to posługiwanie całej wspólnocie parafialnej, w której każdy stanowi część Mistycznego Ciała Chrystusa. To więc posługiwanie całemu Kościołowi. Moment refleksji, że wszystko, co czynię służy umocnieniu lub... osłabieniu Kościoła – jest momentem przyglądania się swojej odpowiedzialności za pracę, którą wykonuję. Mój brak miłości, pośpiech, bylejakość, złe nastawienie, krytykanctwo – burzą i wprowadzają rozłam najpierw w moim sercu, potem w posługiwanie we wspólnocie, aż w końcu w Kościele.

W każdym kapłanie zamknięta jest tajemnica powołania i wyboru. To Bóg wybiera narzędzie według swojej woli. Przechodzenie ponad ułomnościami i grzesznością człowieka, a co dopiero kapłana, jest bardzo trudne, choć przez wiarę i poznanie własnej grzeszności, możliwe. Życie wewnętrzne, a więc zobowiązanie do życia sakramentalnego w takiej posłudze wynika niejako samo z siebie. Z doświadczenia wiem, że pragnienie życia sakramentalnego „dotyka” każdej osoby, która na codzień styka się z kapłanami i jest wśród nich. Bez życia wewnętrznego, bez Mocy Chrystusa, który daje nam siebie w tajemnicy sakramentów – nie jest możliwe wykonywanie takiej posługi w cichości, skromności, szacunku, w perspektywie eschatologicznej. Nie odkrywam tu czegoś nowego, bo żadna posługa, praca, powołanie nie może opierać się wyłącznie na siłach ludzkich. Potrzeba do tego siły płynącej z Eucharystii i innych praktyk życia wewnętrznego, życia chrześcijańskiego. Taka postawa pozwala mi, tak jak innym ochrzczonym, uobecnić Jezusa w świecie. Eucharystia, którą się karmię, uzdalnia mnie do wypełniania posłannictwa zamierzonego dla mnie przez Pana. Wtedy przez swoją posługę niosę Chrystusa w sposób duchowy, tak jak kapłan niesie Go w sposób sakramentalny. Realizuje się w tym najpiękniejsze wskazanie Vaticanum II, powołania do powszechnego kapłaństwa.

– Panie Jezu, kapłanie na wzór Melchizedeka, bez Początku i bez Końca, dziękuję za obecność we wspólnocie kapłanów, za jedność i wzajemne ubogacanie się na drodze ku Tobie. Dziękuję za kapłanów, którzy znaczyli swoją obecnością moje życie i za tych, z którymi drogi życia jeszcze się skrzyżują. Proszę, aby wspólnota miłości była świadectwem dla innych, że w Tobie wszyscy jesteśmy kimś jednym. Niech ci, których nazwałeś, Panie, swoimi przyjaciółmi, pozostaną Tobie zawsze wierni. Amen.

## RÓŻANIEC Z KOBIETĄ

tekstu s. Jadwigi Stabińskiej OSB a opracowała M.D.

Tajemnice radosne

### *Zwiastowanie*

Kobieta stoi u źródła ludzkiego istnienia, ona stoi u korzenia planu Bożego — planu pierwotnego w Edenie i planu zbawczej odnowy w Chrystusie. Maryja jest błogosławioną między niewiastami (Łk 1,42), ale także w pełni niewiastą, która stoi sama wobec decyzji wiążącej na wieczność; z aktu poczęcia Jezusa wykluczony jest mężczyzna.

### *Nawiedzenie*

Pierwsze kroki, pierwsze pozdrowienie Maryi, skierowane są do kobiety. Scena Nawiedzenia stanowi model ewangelizacji przez kobietę. Pierwszą ewangelistką, pierwszą przekazicielką Dobrej Nowiny jest Maryja. Ale Ona nie głosi słowa Bożego, jak potem Apostołowie. Ona po prostu jest. To Jej obecność, pełnia łaski, życie Boże, które w sobie nosi, sprawiają, że Duch Święty napelnia Elżbietę, a radość ogarnia ukrytego w jej łonie Jana.

### *Narodzenie*

Narodzenie Syna jest wywyższeniem Matki. Dla Maryi, jak dla wszystkich matek, było ono dniem radości pierwszego zobaczenia dziecka, usłyszenia jego głosu, nawet płaczu, przyjęcia pierwszych zwiastunów Jego potęgi i mocy, choć byli oni tylko półdzikimi pasterzami oderwanymi ma chwilę od stada. Matka przyjęła w prostocie serca to, na czym potknął się Izrael — Mesjasza ubogiego i pokornego.

### *Ofiarowanie*

W życiu człowieka, a zwłaszcza w życiu kobiety, radość przeplata się z cierpieniem, a nawet prawdziwa radość wyrasta z ofiary. Ofiarowanie w świątyni — to już zarys doskonałej ofiary Syna. I teraz, i potem z Synem ofiarowuje się Matka, bo czyż jej osobistym całopaleniem nie było oddanie Bogu drugiego „ja” — Syna droższego nad własne życie?

### *Znalezienie*

Dopiero po trzech dniach znaleźli Go w świątyni (Łk 2,46). Być może w późniejszych latach Maryja wyrzucała sobie niezawinioną winę, że nie szukała Go od razu w domu Ojca? Staje się nam tak bliska przez to niezrozumienie spraw pozornie najprostszych. Bliska zwłaszcza kobietom, matkom, których życie — bardziej niż spotkaniem — jest pożegnaniem, zgodą na rozłąkę z dzieckiem. To Bóg złączył dziecko z matką i to Bóg ich rozłącza powołując dziecko do spełniania misji, której nie da się zamknąć w czterech ścianach rodzinnego domu, choćby były one samą miłością, jak dom w Nazarecie.

### Tajemnice bolesne

#### *Modlitwa w Ogrójcu*

Jezus jest przeniknięty bólem. Jest jednak ktoś, dla kogo udział w Jego męce sprowadzi się do świętego konania — Matka. Maryi nie dano przelać krwi za Syna, dla Syna; Ona wszystko przecierpiała w sercu. Współcierpienie, współczucie, ból kobiety, ból pozornej bezsiły, a jednak nieodzowny, bo włączony w zbawcze dzieła. Fakt ten sprawdzi się w późniejszych dziejach świata: dopóki nie zabraknie współczucia kobiety, nie zabraknie i ofiary mężczyzny.

#### *Ubiczowanie*

W męce Jezusa nie ma kobiet, które bezpośrednio przyczyniają się do skazania Go; nawet poganka, żona Piłata, występuje bezskutecznie w Jego obronie. Z drugiej jednak strony Jezus umarł zarówno za mężczyzn, jak i za kobiety, ze swoją Matką włącznie. I dlatego na misterium przelania krwi Chrystusa podczas męki — a więc i podczas biczowania — były szczególnie uwrażliwione kobiety, naturalne przekazicielki i obrończynie życia.

### *Cierniem ukoronowanie*

W męce Jezus przeszedł przez wszystkie formy ludzkiego cierpienia — agonię wewnętrzną, ból fizyczny, poniżenie. W czasie męki Jezus ukaże się w koronie, której nikt poza Nim nie nosił, w koronie z cierni. Była to jeszcze jedna igraszka swawolnego żołdactwa, które nie przypuszczało, jaką przybierze ono wymowę. Jezus mówi: Jestem Królem, ale moje Królestwo nie jest z tego świata.

### *Niesienie krzyża*

Na drodze krzyżowej Jezus odbiera dowody współczucia — wyłącznie od kobiet. Mógł spotkać się z Matką, bo mimo wszystko prawo pozwalało skazańcowi pożegnać się z rodziną. Udokumentowana jest tylko scena: spotkanie Jezusa z kobietami jerozolimskimi. One myślą o Jezusie, Jezus — o nich. Scena ta mówi nam, że gdy człowiek pozornie nie może uczynić nic dla drugiego człowieka, może uczynić jeszcze największą rzecz — podzielić się sercem. To szczególnie przywilej kobiety.

### *Ukrzyżowanie*

Wielka „godzina” Syna Człowieczego jest także godziną Niewiasty, Jego towarzyski, Matki. Wielkością Maryi jest jej ofiarne macierzyństwo; im staje się ono pełniejsze, tym większą otacza Ją chwałą. Ta Niewiasta dzieląca hańbę Syna, potracana zapewne przez żołnierzy, może będąca również przedmiotem szyderstw — Matka rzekomego Mesjasza! — jest wywyższona, bo na Golgocie zostaje Matką Kościoła. Jej bolesne macierzyństwo rodzi Bogu lud odkupiony.

Tajemnice chwalebne

### *Zmartwychwstanie*

Maria Magdalena, uprzywilejowana pierwszym oficjalnym objawieniem Zmartwychwstałego, zostaje przez Niego obdarowana misją, zadaniem wobec Kościoła i Apostołów. Jest przedstawicielką kobiet czynu, działaczek, apostołek.

A Maryja? Przez swe miłujące milczenie staje się Ona reprezentantką kobiet oddanych wyłącznie kontemplacji. Ich wszechobecna, ukryta „nieobecność”, ogarnia Kościół modlitwą i ofiarą. Między

Maryją a Bogiem działy się wielkie rzeczy. O niektórych z nich nieco wiemy, o innych dowiemy się w wieczności.

### *Wniebowstąpienie*

W opisach sceny Wniebowstąpienia nie ma wzmianki o kobietach. Czyżby Maryja ani żadna inna kobieta nie była świadkiem tej sceny? Dlaczego je pominięto? Oto próba rozwiązania, która ma realne podstawy. Dla świętych niewiast zetknięcie z uwielbionym Mistrzem było decydującym utwierdzeniem w wierze; one dalszych dowodów nie potrzebowały. Wniebowstąpienie jest jeszcze jedną próbą przekonania uczniów o mocy Mesjasza — Sługi Jahwe. Kobiety po prostu patrzą w niebo, patrzą w Jezusa, który opuszcza je, aby z nimi pozostać na zawsze.

### *Zesłanie Ducha Świętego*

Na kartach Pisma świętego Maryja jawi się i niknie pod znakiem Ducha. Przy Zwiastowaniu otrzymała obietnicę, że Duch Święty zstąpi na Nią. Duch Święty nie mógł opuścić swego sanktuarium, najświętszego na ziemi po Ciele Chrystusa. Maryja milczy, takie milczenie jest w Kościele przywilejem ludzi najbliższych Bogu. W ciągu wieków Matkę Boga będą naśladowały w nim mistyczki i pozornie zwyczajne kobiety. A inne kobiety? Wśród nich przede wszystkim rozkrzewił się instytucjonalne życie charyzmatyczne Kościoła. W Kościele pojawiły się dziewice, diakonise, wdowy.

### *Wniebowzięcie*

Przebogata jest treść tego wydarzenia — jest ono zaśnięciem, zmartwychwstaniem, paschą, wejściem Maryi do nieba, jej pierwszym „twarzą w twarz” z Bogiem i początkiem uwielbienia Kościoła. Maryja jest jedną z nas wszystkich, nawet gdy jest przepromieniona Bogiem co do duszy i co do ciała. Nikt nie osiągnie pełni jej łaski, ale każdy może w niej uczestniczyć na miarę swej wierności Bogu. Owa wierność stanowiła istotę Jej świętości.



## *Ukoronowanie*

Po prawicy Króla – Zbawcy stoi ukoronowana Niewiasta, konkretna osoba historyczna, Jego Matka. Ale w chwale cały Lud Boże przedstawiony jest jako Niewiasta, oblubienica, dziewicza matka. Maryja i Kościół zapożyczają od siebie rysy, tłumaczą się nawzajem. W uwielbionej Maryi Kościół dotarł już do kresu czasów, ogląda siebie w chwale. U początku i u końca Bożych tajemnic jest Kobieta.

Carlo Carretto, „Szukałem i znalazłem”,

Tekst ten można zaproponować Współbraciom na rozmyślanie w Dniu skupienia, jako przygotowanie do późniejszego spotkania w grupie.

„Jakie więc znaczenie ma teraz dla mnie kobieta?

Czy jest zupełnie nieobecna w życiu osoby duchownej?

Jakże smutne byłoby w takim przypadku moje życie!

Nie, celibat nie usprawiedliwia nieobecności kobiety w życiu mężczyzny, tak jak samotne życie nie usprawiedliwiałoby braku kwiatów w moim ogródku i czystej wody w sadzawce. Nie, Bóg nie domaga się ode mnie wykluczenia z mojej miłości połowy rodzaju ludzkiego.

Zawsze czułem niechęć do księży i zakonników, którzy obawiając się, że obecność kobiety mogłaby narazić ich na jakieś niebezpieczeństwo, wznoszą potężne mury i zakładają grube kraty, oraz, co jest najgorsze, zamykają swe serca. To jest najłatwiejsze rozwiązanie, dogodne dla tego, kogo cechuje infantylność w wierze, chociaż powiedziałbym, że można by je nieraz uznać za jak najlepsze, skoro było zalecane przez samych świętych i mędrców. Mnie te podziały: „tylko dla mężczyzn” albo „tylko dla kobiet”, nigdy się nie podobały, nawet gdy je tłumaczono względami estetycznymi.

Dobrze się stało, że nie poszedłem do seminarium; a kiedy jadę do miasta w celach ewangelizacyjnych, zawsze wolę zatrzymać się w gościnie u jakiejś rodziny, nawet jeśli krzyczą i hałasują w niej dzieci, niż zamieszkać w pełnym powagi i przygnębiającym klasztorze, przeznaczonym tylko dla mężczyzn. Jest to zapewne sprawa upodobań, przynajmniej ja tak sądzę.

Wróćmy jednak do poprzednich rozważań. A więc czy kobieta ponownie pojawiła się w moim życiu? Jakże mogło jej nie być, skoro pragnąłem działać w Kościele i żyć w Kościele? Jakże mogłem

odsunąć od siebie połowę rodzaju ludzkiego i jakże mogłem odrzucić możliwość darzenia miłością tych wzniosłych stworzeń? Otóż nie mogłem tak postąpić, właśnie dlatego – i muszę to wyraźnie powiedzieć – że były one wzniosłe, albo przynajmniej takimi mi się wydawały.

W parafiach kobiety były i są najbardziej pracowite, we wspólnotach najwierniejsze, w dziele ewangelizacji najbardziej oddane, w serdeczności najbardziej ujmujące, a w darze czynionym z siebie najbardziej szczodre. Nie, nie mogłem ich oddalić od siebie, i nie oddaliłem ich! Co więcej pokochałem je. Z nimi wszystko było łatwiejsze: w domu był lepszy porządek, pragnienie działania bardziej jednoznaczne, związki między ludźmi bardziej spontaniczne, tworząca się jedność bardziej naturalna, a radość życia pełniejsza. Taka jest rzeczywistość. A jednak...

Nie musiałem długo czekać, aby uświadomić sobie, że najpiękniejsze marzenia pryskały na skutek braku rozwagi i że niejedna wspólnota rozkładała się z powodu wypaczenia się związków zachodzących między niektórymi jej członkami. A przyczyna była zawsze taka sama: ktoś starał się wyrwać kwiat z grządki, a ktoś inny zbyt szybko się spieszył i chciał zjeść niedojrzały owoc: ale działo się to przede wszystkim dlatego, że większość osób chępiła się swoim egoizmem i przekształcała miłość do kobiety w łowiecką nagonkę.

Doświadczenie i poznanie wspólnot mieszanych, których Kościół jest naturalną podstawą, takich jak parafia, ruchy, grupy, zgromadzenia liturgiczne, ukazało mi w wyczerpujący sposób, że sprawy nie są takie proste, oraz pozwoliło mi zrozumieć, a może nawet i usprawiedliwić strach i obawy, kierujące tymi, którzy nie chcieli się zgodzić ani na szkoły koedukacyjne, ani na grupy mieszane, ani... W niektórych miejscowościach widziałem również i nawy kościołów wyraźnie oddzielone od siebie: lewa strona była przeznaczona dla kobiet, a prawa – dla mężczyzn. Jak gdyby nawy były w stanie rozdzielić ten tak wybuchowy materiał, wprost stworzony po to, aby trwać w swej niepodzielnej jedności od świtu do zmierzchu!

Jest sprawą oczywistą, że jest to problem, wielki problem, którego nie można nie doceniać, i że w rozwiązywaniu go każdy z nas uczy się uświadamiać sobie własną słabość i własną niedoskonałość, która prowadzi do wielu porażek. Jednak z tego powodu nie powinniśmy się cofać i odbudowywać murów podziałów, takich, jakie były w przeszłości. Byłoby to przedsięwzięcie bardzo żmudne, a nader wszystko bezcelowe.

Trzeba iść naprzód, choć nawet miało się stawić czoło wielu trudnościom, w przekonaniu, że nadeszły czasy dojrzałej wiary i że nie istnieją tylko ujemne strony tego zagadnienia, ale że kryje się w

nim wiele aspektów pozytywnych i niezwykle wartościowych. Również i ja starałem się śmiało podążać naprzód. Uznałem, że kobieta jest najbardziej przydatna w dziele urzeczywistniania Królestwa Bożego.

Przyzwyczailem się czytać wraz z nią Słowo Boże. Starałem się nieść ulgę ubogiemu lub kalekiemu człowiekowi, posługując się jej ramionami, bardziej wprawnymi niż moje. Obdarzyłem ją zaufaniem i kiedy ona otwierała przede mną swe serce, ja starałem się rozwijać w sobie zainteresowanie bardziej dla jej osoby niż dla jej ciała.

Jednak tym, co doprowadziło mnie do ostatecznego rozstrzygnięcia licznych problemów i wątpliwości, było dogłębne i pokorne uświadomienie sobie, że kobiety, wszystkie kobiety, nie były dla mnie oblubienicami, ale siostrami.

Wydawać by się mogło, że to drobiazg, ale w istocie była to bardzo wielka rzecz.

Miłość do siostry pomogła mi zrozumieć i ustawić na właściwym miejscu miłość do kobiety, oraz wprowadzić do niej pokój, nie umniejszając jej przy tym w najmniejszym stopniu.

Dawniej nie udawało mi się w pełni zrozumieć owego wyrażenia z Pieśni nad Pieśniami:

„O, gdybyś był moim bratem (...) ucałowałabym cię, i nikt by mną nie mógł pogardzić” (Pnp 8,1).

Teraz zrozumiałem je wreszcie i starałem się przepoić jego treścią całe swoje życie.

Kobieta, wszystkie kobiety są moimi siostrami.

Nie lękam się już na widok ich ciała i pozostaję pogodny i spokojny w obliczy ich kobiecości.

Nie niepokoi mnie ich przyjaźń ani nie stanowi ona dla mnie ciężaru.

Mogę je nawet ucałować, skoro mój pocałunek jest pocałunkiem brata, jak to mówi Pismo Święte.

Otóż jest pocałunek, który gorszy, i jest pocałunek, który nie gorszy. I to właśnie pocałunek siostry nie gorszy i pomaga ci żyć.

To wszystko nie jest z pewnością takie łatwe i proste, i sądzę, że właśnie w tym przypadku najlepiej ujawnia się nasze dążenie do urzeczywistniania Królestwa Bożego oraz owa zdolność do wypełniania przykazania Bożego: „Będiesz miłował swego bliźniego jak siebie samego” (Mt 22,39).

Tak, to wszystko jest heroiczne.

Ale czyż nie jest heroiczne to, co przedstawia nam Chrystus?

Czyż nie jest heroiczna czystość?

Czyż nie jest heroiczne ubóstwo?

Czyż nie jest heroiczne błogosławieństwo?

Czyż nie jest heroiczny pokój?

I to właśnie dzięki temu codziennemu heroizmowi, ożywianemu łaską i kontemplacją, przygotowujemy się tutaj na ziemi do tego, by stać się dziećmi Najwyższego i braćmi Jezusa, który, kiedy przyszedł do nas, nie oddzielił, mężczyzn od kobiet, żył z prostotą w otoczeniu mężczyzn i kobiet, darzył miłością wszystkich mężczyzn i wszystkie kobiety, nikogo przez to nie gorsząc”.

\*\*\*

„W rozmyślaniu mówimy do Boga, w czytaniu Bóg przemawia do nas. „Czytaj często, pisał św. Hieronim do Eustochii, ucz się dużo, niech sen zastaje cię trzymającą w rękach świętą księgę, i głowa twoja zmęczona, skłoni się na jej kartach”. Mówię [...], powtarzam i nie przestaję zachęcać, niech zamięłowanie świątobliwego czytania zapełnia twe serce. Niech ziarna kąkolu nie padają nigdy na żyzną ziemię twej duszy. Ustal godziny, które poświęcać będziesz studiowaniu. [...]”

\*\*\*

Kochaj święte pisma, a mądrość ukocha ciebie. Niech ci będą one ozdobą, którą przystroisz serce.

Ks. Jan Berthier

## MODLITWA ROKU JUBILEUSZOWEGO

(Modlitwa Jana Pawła II – można ją wykorzystać przy adoracji NS)

Panie Jezu Chryste, pełnio czasów i Królu wieków, przygotuj nasze umysły do świętowania z wiarą wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego tak, aby stał się rokiem łaski i miłosierdzia.

Daj nam serce pokorne i proste, abyśmy mogli w wielkiej zadumie rozważać tajemnicę Twojego Wcielenia i poznać, że Ty, Syn Najwyższego, w łonie Dziewicy, przybytku Ducha Świętego, stałeś się naszym Bratem.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała teraz i na wieki wieków.

Jezu, początku i pełnio nowego człowieka, pociągnij ku Sobie nasze serca, abyśmy, porzuciwszy błędne ścieżki, podążali Twymi śladami drogą wiodącą ku życiu. Spraw, abyśmy – wierni obietnicom chrzcielnym – żyli zgodnie z naszą wiarą, dawali gorliwe świadectwo Twemu słowu tak, aby w rodzinie i społeczeństwie zajaśniało żywe światło Twojej Ewangelii.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała teraz i na wieki wieków.

Jezu, mocy i mądrości Boża, rozpal w nas miłość do Pisma Świętego, bo w nim rozbrzmiewa głos naszego Ojca, Który nas oświeca, karmi i pociesza. Jezu, Słowo Boga Żywego, odnów w Kościele zapał misyjny, aby wszystkie ludy doszły do poznania Ciebie, prawdziwego Syna Bożego i prawdziwego Syna człowieczego, jedyne Pośrednika między człowiekiem a Bogiem.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała teraz i na wieki wieków.

Jezu, źródło jedności i pokoju, umocnij więzi wspólnot w Twoim Kościele, ożyw działalność ekumeniczną, aby wszyscy Twoi uczniowie, mocą Twojego Ducha, stali się jedno. Ty, Który dałeś nam jako zasadę życia nowe przykazanie miłości, uczyn nas budowniczymi solidarnego świata, w którym wojnę zwycięży pokój, a cywilizację śmierci zastąpi umiłowanie życia.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała teraz i na wieki wieków.

Jezu, Jednorodzony Syna Ojca, pełen łaski i prawdy, Światłości oświecająca każdego człowieka, obdarz pełnią Twojego życia wszystkich ludzi szukających Ciebie szczerym sercem. Tobie, Odkupicieli człowieka, Któryś jest początkiem i końcem czasu i wszechświata, i Ojcu, Który jest Źródłem niewyczerpalnym wszelkiego dobra, i Duchowi Świętemu, Pieczęci nieskończonej miłości, wszelka cześć i chwała po wszystkie wieki wieków. Amen.

## Listopad

1. Temat roku 1997:

Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie

2. Temat listopada:

Jezus i współudział w śmierci

3. Intencja modlitewna:

O prawdziwą solidarność z naszym zmarłymi Współbraćmi w świętych obcowaniu

4. Impulsy do modlitwy, pracy i medytacji we Wspólnocie:

Zgromadzenie liczy 102 lata. Któreś z kolei pokolenie Misjonarzy Świętej Rodziny odeszło już przed oblicze Boga. Zmarły Ojciec Założyciel, ks. Trampe, ks. Antoni Kuczera, męczennicy z Paterka, ks. Prowincjał Józef Wysocki oraz wielu innych, którzy budowali podwaliny naszego wspólnego domu – Zgromadzenia. I oni i my potrzebujemy wsparcia i modlitwy. Dobrze rozumiejąc dogmat o świętych obcowaniu, zaczerpnijmy jak najwięcej dobra z ich modlitwy i mądrości. Odprawiając Msze święte w ich intencji (korzystając z obowiązujących w tym względzie przepisów Dyrektorium w numerze 36 pkt 6: W listopadzie każdy kapłan odprawia jedną Mszę św. za zmarłych członków Zgromadzenia, ponadto 2 listopada w każdym domu Prowincji należy odprawić Mszę św. koncelebrowaną za zmarłych członków Zgromadzenia, ich rodziców, krewnych i dobrodziejów), usuwając przeszkodę czasu, dotknijmy najgłębszych, na jpierwotniejszych wartości, które budowały i budują naszą duchowość świętorodzinną.

Chrystus jest Panem życia i śmierci. Razem z Nim i Maryją Matką Bolesną przyjrzyjmy się w tym miesiącu problemowi śmierci i udzielmy sobie odpowiedzi na pytanie: Czy nasi Współbracia umierający, odchodzili i odchodzą godnie w braterskiej wspólnoty zakonników.

Pro memoriam !

Komu składamy serdeczne życzenia w listopadzie?

04. Ks. Karol Wacholc, 05. Ks. Sławomir Rajzer, Kl. Sławomir Grzegórski, Kl. Sławomir Woźniak, Kl. Sławomir Wiktorowicz, 16. Edmund Michalski, 21. Ks. Janusz Jezusek, 22. Ks. Marek Chełmniak, 27. Ks. Wirgiliusz Jarzyński, 28. Ks. Zdzisław Chmiel, Ks. Zdzisław Wawryszuk, 30. Ks. Andrzej Rabij, Ks. Andrzej Łukaszewicz, Ks. Andrzej Pietrzyk, Ks. Andrzej Kościukiewicz, Ks. Andrzej Kinal, Ks. Andrzej Pryba, Kl. Andrzej Kruszyński Solenizantom plurimos annos !!!

Szkic homilii – Jezus i współudział w śmierci

Prawda o zstąpieniu Chrystusa „do piekieł”, której brak w symbolu nicejsko–konstantynopoli-tańskim, pojawiła się wyznaniu wiary już w V wieku. Oprócz ukrzyżowania do tajemnicy paschalnej należy również śmierć i zstąpienie do piekieł. Jezus mówi: Albowiem jak Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzościach wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w łonie ziemi (Mt 12,40). Znak Jonasza jest symbolem męki i autentycznej śmierci Jezusa. Jak Jonasz był w ciemnym wnętrzu ryby, tak Jezus doświadcza swojej śmierci w ciemnościach królestwa zmarłych. Królestwa straszliwego opuszczenia i samotności. Solidarność Jezusa ze zmarłymi stanowi dar zbawienia dla podwójnie śmiertelnej ludzkości – z powodu jej kruchości fizycznej i z powodu jej grzechów. Jezus powiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą (J 5,25). Śmierć wraz z Jezusem nabiera teraz innego znaczenia: więzienie desperacji staje się drogą odkupienia.

Współczesny człowiek, który doskonale poznał kulturę śmierci i piekło samotności, może wewnętrznie wzbogacić wyzwoleńczą solidarność Jezusa z nim. Także Syn Człowieczy zszedł w czeluść najgłębszego opuszczenia, ale nie po to, aby na zawsze tam pozostać, lecz by ofiarować drogę wyjścia. Zstąpienie Jezusa jest darem wyjścia i wyniesienia: jest ręką nowego Adama, wyciągniętą do wszystkich ludzi umarłych, samotnych i porzuconych. Jest pomocą, ofiarowaną wszystkim, aby wyszli z kręgu nonsensu i wiecznej samotności. Jezus, ofiarując swoje zbawienie, przekształca sytuację egzystencjalnie oddechowaną w możliwość miłości i zbawienia. Wielka Sobota staje się więc zbawieniem, okupem za wszystkie grzechy i odkupieniem wszystkich piątek męki i śmierci pojedynczych ludzi.

Ojca Założyciela Ks. Jan Berthiera – medytacja o śmierci

(do wykorzystania na rozmyślaniu)

1. Ks. Jan Berthier za bardzo istotne uważał przygotowanie się osoby konsekrowanej do śmierci. Osoba poświęcona Bogu to osoba wychylona w wieczność, nie budująca tu na ziemi swojej pomyślności.

[...] Najważniejszą rzeczą jest, abyśmy dostali się do nieba. Niech mi Pani dopomoże w uzyskaniu tej łaski.

(z listu do pani Bidaut)

2. Ojciec Założyciel przykładal wielką wagę do wzajemnej modlitwy o, jak sam nazywał, szczęśliwą śmierć.

Niech się Pani pomodli, aby Chrystus był przy mnie i chronił mnie, abym też jeszcze mógł coś dla Niego uczynić, dopóki żyję, i aby mnie odwołał, kiedy zechce – przez śmierć szczęśliwą. [...]

(z listu do pani Bidaut)

Niech się Ojciec pomodli za mnie. Jestem już stary i moja godzina, nie może być zbyt daleka. Oby Bóg dopuścił, abym od Niego nie był odtrącony.

(z listu do o. Ludwika Beaup)

Nie muszę moim córkom przypominać, aby się za mnie modliły, wiem, że to czynią. Za mego życia potrzebuję więcej modlitwy, aniżeli po śmierci, bo jeżeli tylko umrę w stanie łaski uświęcającej, wszystko jest uratowane.

(z testamentu skierowanego do siostr pomocniczych w Grave)

3. Tak sobie cenił przyjaźń z Bogiem, że nie wyobrażał sobie, żeby mógł umrzeć nie pogodzony z Bogiem.



Boże mój, jak bolesną jest rzeczą, że mogę Ciebie znać, miłować, a mimo to nie być pewien, czy jestem godny miłości czy nienawiści. Mogę mieć nadzieję, mogę Cię kochać, a mimo to muszę się obawiać, że możesz mnie odtrącić od siebie na wieki.

(z książki Sztuka dojścia do szczęścia)

Św. Paweł lękał się, by głosząc kazania innym – sam nie poszedł na potępienie. Więc jest powód do obawy. Dlatego odważam się prosić o modlitwę w mojej intencji o łaskę szczęśliwej śmierci.

(końcowe słowa z książki Klucz do nieba)

Nil morte beata beatius – Nic szczęśliwszego nad śmierć szczęśliwą.

(często cytował słowa wyryte na pomniku rzymskim Schaepmana)

4. Swoim braciom w kapłaństwie przypominał o śmierci jako czynniku porządkującym myślenie o całym życiu. Nie rozważając o śmierci, będziemy niewiele wiedzieli o życiu.

Nie wystarczy modlić się tylko o bojaźń Bożą. Musimy także przez przypomnienie sobie rzeczy ostatecznych: śmierci, sądu i piekła – wyrwać duszę z jej spokoju i pobudzić ją do potężnego działania. Bojaźń Boża jest wprawdzie najsilniejszą podporą dla życia ludzkiego i najsolidniejszym fundamentem świętości, jakiej domaga się kapłaństwo, ale nie zapominajmy i o śmierci. Może niejeden zaoponuje i powie: Przecież nie można żyć z ciągłą myślą tylko o niej, jest wiele innych spraw, których nie można by wykonać, gdyby się tylko o niej myślało. Ale takie rozumowanie jest błędem! Święci o niej myśleli i dlatego byli w stanie dokonać dzieł, które w was wzbudzają podziw. Z tych samych względów starali się właśnie nie tracić ani chwili czasu.

Medytacja o Ojcu Założycielu na podstawie mowy pogrzebowej ks. Dziekana Sprangersa

(Tekst ten można zaproponować Wspólnocie na rozmyślanie albo na medytacyjną adorację NS w dniu skupienia.)

„Jego własne dzieci nad wyraz go umiłowały, tak też wszyscy inni, którzy Go znali, darzyli Go tym samym uczuciem, odpłacali sercem za serce, odpłacali się taką miłością, którą w świecie rzadko spotkać. Czystość Jego życia, szlachetność duszy, kryształowość bezinteresowności charakteru, niewysłowiona dobroć i usłużność, wszystkie te cechy zdobywały mu serca, szacunek i oddanie tych wszystkich, którzy Go kiedykolwiek spotkali lub nawet lub nawet tylko z boku

albo z daleka obserwowali. Kochano rzeczywiście dobrego Ks. Berthiera także i poza klasztor. I ludzie w świecie Go kochali, nie z wyrachowania, jak to się czasem w świecie dzieje, ale ze szczerego i rzeczywistego oddania i przychylności, z wewnętrznego szacunku, jaki mieli do Niego. Aby to jednym słowem określić, trzeba powiedzieć, że kochano Go, ponieważ był miłości godzien i to w oczach wszystkich wyżej wspomnianych za Jego skromność, dobroć i szlachetność. Nigdy nie widziałem, aby jakiś uczony człowiek i taki zasłużony dla Kościoła jak On, był skromniejszy od Niego! Nigdy nie widziałem, by ktoś, kto napisał tyle książek i innych poczuł, sam był taki pokorny w swoich wątpliwościach i trudnościach! Nigdy nie widziałem, aby ktoś mający tyle powodów do korzystania z dorobku, nie dbał w niczym o siebie, tylko o drugich! Nigdy nie widziałem, aby ktoś mający tak wspaniałe wyniki i sukcesy swoich przedsięwzięć, był tak cichy i nie przypisujący sobie żadnych zasług, jak On! Jak wielkim był w oczach tych, którzy Go znali, tak był prostym i nic nie znaczącym w swoim mniemaniu. Po tych rysach charakteru można Go było za Jego życia stale poznać. A tym większe one były, że naturalne! Nie dały się ukryć. Słuchajcie osierocone dzieci, to jest to, co nazwałbym: le charme de sa vie – czarem, urokiem Jego życia i świętości. Bez szukania tego, bez ubiegania się o to, bez osobistego nawet kontaktu, był przez wszystkich kochany, przez wielkich i małych, przez tych, którzy w ten czy inny sposób Go poznali, ale przez tych, którzy nigdy z Nim nie rozmawiali albo Jego mowy ojczystej nie rozumieli. Wielkie oddanie, szacunek i cześć całego społeczeństwa jest jeszcze jednym dowodem, że właściwa pobożność i niezafalszowana świętość są i dziś dla świata magnesem, wielką siłą przyciągającą. Dążmy więc za Jego przykładem do tego, by stać się dla Boga miłą wonią Chrystusową (2Kor 2,15). Patrzcie! Oto prosta, ale prawdziwa nauka, którą wyciągamy z życia zmarłego kapłana, dla którego wszystko było proste i ważne. Proste i skromne, co do Niego się odnosiło. Ważne i znaczące dla spraw, które miały służyć chwale Bożej i zbawieniu ludzi.

Wskazania do medytacji:

1. Spróbuj wyobrazić sobie dzień i okoliczności pogrzebu Ks. Jana Berthiera:

Liczni mieszkańcy miasta Grave uczestnicząc w uroczystościach żałobnych stali stłoczeni wzdłuż drogi, która wtenczas prowadziła pomiędzy domem macierzystym a ogrodem. W głębi ciszy ruszył pochód żałobny na cmentarz klasztorny. Przed trumną szli alumni Niższego i Wyższego Seminarium Zgromadzenia Misjonarzy św. Rodziny.

2. Ks. Berthier umierając miał 68 lat. W wieku 55–ciu lat podjął się trudnego zadania tworzenia nowego Instytutu zakonnego. Uzmysłów sobie skalę przedsięwzięcia, szalony wysiłek fizyczny, intelektualny oraz duchowy, aby sprostać postawionemu zadaniu.

3. Uwzględniając specyficzną formę mowy pogrzebowej, wymień przymioty charakteru Ojca Założyciela, za które był ceniony nie tylko w założonym przez siebie Zgromadzeniu.

4. Zapytaj siebie, czy miałbyś odwagę opuścić, podobnie jak Ksiądz Jan Berthier, swoje dotychczasowe życie i rozpocząć nowy, chyba najtrudniejszy rozdział swojego życia? Jak przyjmujesz zmiany w twoim życiu? Czy może jest tak, że nie wyobrażasz sobie zmiany miejsca zamieszkania, rezygnacji z funkcji jaką piastujesz i profitów jej towarzyszących, twierdząc, że starego drzewa się nie przesadza? Jak reagujesz, kiedy ktoś zaproponuje coś nowego, co jego zdaniem, będzie korzystne dla życia Wspólnoty? Natychmiast mówisz: nie, bo kiedyś tak nie było; odrzucasz, twierdząc, że tego nie ma w Dyrektorium; raczej czekasz na rozstrzygnięcie przełożonego; a może myślisz: jest jeszcze młody, przejdzie mu?

## DROGA KRZYŻOWA – Śmierć, która zrodziła życie

### Wstęp

Idąc za naszym Odkupicielem od Getsemani do Golgoty, drogą, która otworzyła przed ludzkością perspektywę Zmartwychwstania i chwały Synów Bożych wejźmy pokornie do szkoły Krzyża, z którego Jezus wylał na świat miłość i przebaczenie, życie i zbawienie.

### Jezus skazany na śmierć

Panie Jezu, w swoim procesie zniosłeś fałszywe oskarżenia i niesprawiedliwy wyrok, aby w dniu naszego sądu przebaczenie zmazało winę, a miłosierdzie przewyższyło sprawiedliwość. Panie, daj nam serce, które nie sędzi i nie potępia, lecz przyjmuje i rozumie, zapomina i przebacza.

### Jezus bierze krzyż na swoje ramiona

Jezu, cierniem ukoronowany, obarczony krzyżem, idziesz cichy i cierpliwy na Golgotę, by ofiarować samego siebie, Baranka bez skazy, jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Daj nam, Panie, przyjąć z Tobą, i tak jak Ty, nasz krzyż, by sprawować na nim, tym ołtarzu naszego kapłaństwa, ofiarę duchową przyjemną Tobie, życie święte przeżyte w miłości.

### Jezus upada po raz pierwszy

Panie Jezu, upadłeś pod brzemieniem krzyża obciążonego grzechem świata. Idź obok nas, abyśmy nie upadali przygniecieni ciężarem naszych win. Idź obok nas, abyśmy nie ustali w drodze, która przez mękę prowadzi do chwały. Idź obok nas, abyśmy przemierzając razem drogę krzyżową stali się Twoimi uczniami. Jezu, Boże, który jesteś z nami, bądź naszym towarzyszem podróży i podtrzymuj nas w stromej drodze na Golgotę życia.

### Jezus spotyka swoją Matkę

Święta Maryjo, Matko Jezusa, która umiałaś przyjąć w swym życiu zbawczy plan Ojca, choć wielokrotnie ból przeszywał Twoje serce. Pozostałaś wierna, wypowiedzianemu na początku drogi życia — Fiat. Towarzyszymy Tobie na tej drodze Krzyża i prosimy o łaskę wytrwania w naszej misji życia zaplanowanej przez Ojca.

Szymon z Cyreny niesie krzyż Jezusa

Tobie, Jezu, śmiertelnie zmęczony, wyczerpany, Szymon z Cyreny przychodzi z pomocą: idzie za Tobą, niosąc Twój krzyż. Naucz nas, Nauczycielu Dobry, pochylać z miłością nad cierpiącym człowiekiem, nieść brzemię brata i dzielić z nim trud życia.

Weronika ociera twarz Jezusowi

Jezu, na chuście Weroniki Twoja twarz spokojna i cierpiąca, w twarzy każdego mężczyzny i każdej kobiety chwalebny obraz Ojca. Daj nam, Jezu, współczucie i odwagę Weroniki, aby ocierać pociechą Ducha twarze zniekształcone przez grzech; wtedy pod wieczór życia na naszym sercu zostanie odbita prawdziwa ikona Twojej chwały.

Jezus upada pod krzyżem

Jezu, kiedy zachwiani w wierze potykamy się, podtrzymaj nas. Kiedy stracimy nadzieję i upadniemy, podnieś nas. Kiedy zbłądzimy w drodze, osłabieni i wykończeni, wyciągnij do nas swoją rękę, byśmy skierowali nasz wzrok ku celowi i podjęli znów naszą drogę na świętą górę, ku Miastu Światłości.

Kobiety jerozolimskie płaczą nad Jezusem

Jezu, Ty płakałeś nad Jerozolimą, a teraz córki jerozolimskie płaczą nad Tobą, na którego spada okrutna śmierć. Pozwól nam, Panie, zrozumieć tajemnicę płaczu i dostrzegać zawsze ukryty płacz człowieka, który jest milczącym błaganiem. A kiedy my zapłaczymy, pociesz i nas, Panie.

Jezus upada po raz trzeci

Panie, znowu upadłeś, znowu objąłeś ramionami ziemię, zrosiłeś ją własną krwią. Pośredniku Nowego Przymierza, wzbudź w nas ufność, że gdy idziemy obok Ciebie, ani upadki, ani męka, ani trwoga nie skłonią nas do zejścia z drogi, która prowadzi do Ziemi Obiecanej, że kiedy powali nas grzech, zwątpienie lub ból, pochylisz się nad nami, by powiedzieć każdemu z nas: Wstań i chodź (Mt 5)

### Jezus obnażony z szat

Panie, objaw nam tajemnicę Twojego obnażenia: jesteś nagi, abyśmy zostali przyodziani Twoją chwałą, jesteś zraniony w swojej ludzkiej godności, abyśmy odzyskali naszą godność dzieci Bożych. Dziękujemy Ci, Panie, że przez chrzest wybieliłeś nasze szaty własną krwią, nasyciłeś je wonią Ducha i powierzyłeś Kościołowi—Oblubienicy, by zachowała je nieskalane na dzień Wiecznych Godów.

### Jezus przybity do krzyża

Jezu, zawisłeś na krzyżu: przybite gwoźdźmi stopy Dobrego Pasterza, otwarte ramiona Najwyższego Kapłana. Panie, przymnóż nam wiary, by jej światło rozjaśniło ciemną godzinę naszego cierpienia. Rozpal w nas miłość, Boską energię, by przemieniała nasze życie w służbę miłości. Ożyw nadzieję pocieszającą pewność, że w ciemnościach krzyża zaświta jutrzienka dnia, który nie zna zachodu.

### Jezus na krzyżu umiera

Jezu, umarłeś na krzyżu powierzając ducha Twego w ręce Ojca. Dzięki Ci, Jezu, gdyż uczyniłeś ze swojej śmierci ofiarę świętą, a z otwartego boku wylałeś Ducha, ustanowiłeś Nowe i Wieczne Przymierze, wstąpiłeś do chwały Ojca i otworzyłeś nam bramy raj. Dzięki Tobie, Jezu, w drzewie Twojego krzyża zakwitło na nowo drzewo życia.

### Jezus zdjęty z krzyża i oddany Matce

Jezu, Twoje ciało zdjęte z krzyża zostało złożone na łonie Matki. Tylko Ona wie, dlaczego życie, które w Niej się poczęło, leży teraz zgaszone w Jej ramionach. Tylko Ona wie, że odkupienie już się dokonało, że bliskie jest nowe potomstwo i otwarte ramiona Ojca. Jezu, pozwól nam wnikać w tajemnicę Twojego zjednoczenia z Matką, być z Tobą i z Nią jednym, w miłości i cierpieniu, w pełnieniu woli Ojca do końca naszego ziemskiego pielgrzymowania.

### Jezus złożony w grobie

Panno Święta, pod krzyżem jesteś Matką nas wszystkich, przy grobie — przejmującą samotnością. W Tobie zbiegają się nadzieje Izraela, niejasne oczekiwania narodów, wiara rodzącego się Kościoła. Syn Twój zstąpił do otchłani, by z więzów śmierci wyzwolić oczekujących. Nadeszła

godzina nowego porodu: rodzi się do życia nieśmiertelnego Baranek ofiarny, wieczna Pascha dla wszystkich ludzi. Ty, Matko, wierzysz i czekasz. Panno oczekiwania, uproś dla nas wiarę, że z Chrystusem zmartwychwstaniemy do nowego życia.

M.D.

Wspólnota przed Bogiem

Wspólnota zakonna wyrazem kościelnej komunii

## Grudzień

Wcielenie – stawanie się Boga

1. Temat roku 1997:

Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie

2. Temat grudnia:

WCIELENIE – STAWANIE SIĘ BOGA

3. Intencja modlitewna:

Aby Misjonarze św. Rodziny dostrzegli we Wcielenia Syna Bożego najbardziej podstawowy wymiar swojej duchowości

4. Impulsy do modlitwy, pracy i medytacji we Wspólnocie:

1. Grudzień i styczeń w naszym kalendarzu zakonnym to czas bardziej zintensyfikowanego wnikania w tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. Uroczystość Świętej Rodziny, która dla nas jest świętem patronalnym, wypada zawsze w okresie, kiedy występują obiektywne trudności, aby we wspólnocie rozważyć misterium poprawiania duchowej kondycji człowieka, w wymiarze zbawczym, poprzez przyjęcie przez Syna Bożego ludzkiej natury. Z tego powodu usilnie namawiamy Wspólnoty, aby uczyniły to w grudniowy lub styczniowy Dzień skupienia. Wspomniana Tajemnica jest centralną dla naszej duchowości, nie zmarginalizujmy jej, bo cóż mamy istotniejszego.

2. Na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia w rodzinie Józefa i Maryi Grupa redakcyjna składa wszystkim naszym Współbraciom w kraju i za granicą życzenia wytrwałości w głoszeniu Tego, który przyniósł światu nadzieję i miłość. Życzymy także zdrowia i pomyślności. Szczęść Boże!!!

Pro memoriam !



Komu składamy serdeczne życzenia w grudniu?

08. Ks. Marianowi Twardawie, 12. Ks. Aleksandrowi Pająkowi, 18. Ks. Bogusławowi Kudli, Ks. Bogusławowi Jaworowskiemu, Kl. Bogusławowi Wacławskiemu, 19. Ks. Dariuszowi Chabraszewskiemu, Ks. Dariuszowi Kałuży, Ks. Dariuszowi Mogielnickiemu, 24. Ks. Adamowi Wiśniewskiemu, Ks. Adamowi Konopce, Ks. Adamowi Samselowi, Dk. Adamowi Sobczykowi, Ks. Adamowi Bajorskiemu, 29. Kl. Tomaszowi Hakubie, 30. Ks. Eugeniuszowi Trybyszewskiemu, Ks. Eugeniuszowi Daleckiemu, 31. Ks. Sylwestrowi Pawłowskiemu, Kl. Sylwestrowi Robakowi plurimos annos !!!

Przesłanie Ojca Założyciela Ks. Jana Berthiera

305. Jeżeli chce się uczynić dużo dobra, należy dużo się modlić. Sam z siebie człowiek nie ma zbyt wielkiego wpływu na drugiego. Trzeba być mężem Bożym, wtedy nawróci się innych, wyświadczy się im dobro.

Powinniśmy sprawić naszym sposobem postępowania i życia, że świat zacznie się nam przyglądać. Musimy być przywiązani tak mocno, jak to jest możliwe, do tradycji Domu, ducha pracy, dystansu w kontaktach z ludźmi z zewnątrz, przede wszystkim z osobami płci przeciwnej. Czyńmy wszystko, abyście to praktykowali. Im bardziej będziemy wierni tradycji tego Domu i poleceniom, które tutaj otrzymujemy, tym więcej będzie wzrastał szacunek, którym darzą nas ludzie.

309. Nie ma prawdziwego postępu w cnotcie, jeżeli nie zaprzemy się samych siebie.

311. Miłość braterska tworzy wspólnotę. Dla wspólnoty jest ona wszystkim. Wiele trudności, które w niej występują pochodzą z braku miłości. Trzeba mieć wzgląd, uprzedzającą grzeczność, respekt, uprzejmość, wyśmienitą grzeczność wobec swych przełożonych, jakkolwiek będzie ich wiek, ponieważ zawsze trzeba widzieć w nich przedstawicieli Jezusa Chrystusa. Nie należy nigdy okazywać publicznie uczucia przeciwnego ich uczuciu, ani ich upokarzać wobec innych. Jeżeli uważa się za pożyteczne wyrażenie im naszego zdania, trzeba zrobić to na osobności, nie publicznie: postępować inaczej, to postępować jak źle wychowany, to głupota w stopniu najwyższym. Trzeba byśmy mieli wobec nich uprzedzającą grzeczność, miłość, którą ma najlepsze z dzieci wobec najlepszego z ojców.

322. Trzeba byśmy zupełnie przystosowali nasze ideały osobiste do charyzmatu Dzieła (Zgromadzenia – uwaga AB.), nasze poglądy do jego założeń. Nie chcemy sprowadzać Dzieła do tego, by było ono prowadzone według naszych idei.

Szkic homilii albo medytacji na rozmyślanie: Wcielenie – stawanie się Boga

Należałoby się jeszcze zastanowić nad paradoksalnym faktem stawania się Boga: W Jezusie Chrystusie, Słowie Wcielonym, czas staje się wymiarem Boga, który w sobie samym jest wieczny (TMA 10). Jest to twierdzenie właściwe chrześcijaństwu. Przez Wcielenie Syna Bożego czas został przyjęty przez Drugą Osobę Trójcy Przenajświętszej, która będąc Bogiem, staje się także idealnym człowiekiem, jak mówi o tym Sobór w Chalcedonie: Jezus Chrystus jest doskonały w swoim bóstwie i doskonały w swoim człowieczeństwie, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek (...), zrodzony przed wiekami z Ojca zgodnie z prawem Bożym, a w tych ostatnich czasach dla nas i dla naszego zbawienia zrodzony z Maryi Dziewicy, Matki Boga, zgodnie z prawem ludzkim (DS 301).

W Piśmie Św. żyjący Bóg przekracza czas i rzeczy: Zanim góry narodziły się w bólach, nim ziemia i świat powstały, od wieków po wiek Ty jesteś Bogiem (Ps. 90,2).

Bóg jest również niezmienny: Ty niegdyś założyłeś ziemię i niebo jest dziełem rąk Twoich. Przemina one, Ty zaś pozostaniesz. O całe one jak szata się zestarzeją: Ty zmieniasz je jak odzienie i ulegają zmianie, Ty zaś jesteś zawsze ten sam i lata Twoje nie mają końca (Ml 3,6).

Nowy Testament mówi także o Ojcu światel, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności (Jk 1,17). Jezus mówi o sobie: Zanim Abraham się stał, JA JESTEM (J 8,58; 13,19). Słowo w istocie było na początku u Boga (J 1,2).

Przegzystencja, odwieczność oraz niezmiennność Boga są fundamentalnymi elementami biblijnymi przekraczającymi wszelką filozofię. Stąd pochodzą niektóre twierdzenia, utrwalające wiarę Kościoła w Boga wiecznego i niezmiennego (Wyznanie wiary Soboru Laterańskiego IV z roku 1215 – DS 800).

Rzeczywistość wieczności i niezmienności Boga osiąga paradoksalny szczyt we Wcieleniu Syna Bożego. Prolog św. Jana wyraźnie podkreśla ten kontrast. Słowo, wieczne i przedwieczne (J 1,1–3) stało się ciałem (J 1,14), zrodzonym z niewiasty (Ga 4,4), stając się rzeczywistością czasowo-przestrzenną w stanie wzrostu, (Łk 2,52) chociaż rzeczywistością śmiertelną. Jeśli wieczność

Boga jest prawdziwa, równie prawdziwe jest Jego stawanie się człowiekiem, tj. przestrzenią, czasem i historią. Z tego powodu historia człowieka staje się historią Boga, a śmierć człowieka wkracza także w doświadczenie Wcielonego Syna Bożego.

Aby lepiej zrozumieć stawanie się Boga, należy wyjaśnić znaczenie tego pojęcia. Bóg żyjący sam przez się, swobodnie wyraża swoją pełną żywotność, tak w stworzeniu jak i w odkupieniu, nie tracąc przy tym nic ze swojej doskonałości, swojej nieskończonej obfitości życia mogąc swobodnie wkroczyć w czas i przestrzeń swojego stworzenia. W tym różni się On od swoich stworzeń, dla których stawanie się jest istotnym wymogiem ich istnienia. Stworzenia nie mogą nie stawać się. W tym nieuchronnym stawaniu się mieści się pierwszy warunek ich rozwoju i ich egzystencji. Stworzenia są w stawaniu się ponieważ same w sobie są stawaniem się. Stawanie Boga jest natomiast wolne i całkowicie niezależne, wypływa z Jego wolnego wyboru miłości. Dlatego nie tylko nie zawiera ono niedoskonałości, ale staje się najwyższą zasadą odnowy i odbudowy ludzkości.

Poza tym już samo stworzenie człowieka stanowi preludium do tego wolnego stawania się Boga w historii. W człowieku, stworzonym na Jego obraz i podobieństwo, Bóg przygotował zarys swojego ewentualnego objawienia w historii, przygotowując drogę dla swojej swobodnej interwencji w czasie i przestrzeni. Wcieleni Słowa stanowi to spełnienie i szczyt ludzkości. Człowieczeństwo Słowa w Jego pełni stworzenia osiąga swój cel w Bogu poprzez swoją pełną realizację.

Ponieważ życie Boże jest istotnym wsparciem każdego czasu i wieczną obecnością w nim Boga, Chrystus może nie tylko wejść w czas, ale objawia się w czasie i pozwala go zrozumieć poprzez Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie, Zesłanie Ducha Świętego i życie Kościoła: Wraz z przyjściem Chrystusa zaczynają się „ostateczne dni” (Hbr 1,2), „ostatnia godzina” (1J 2,18). Tym samym ostateczne dni, ostatnia godzina, zaczynają czas Kościoła, który będzie trwał aż do Paruzji (TMA 10). Kościół będzie kontynuował w czasie nauczanie objawienia i głoszenie proegzystencjalne (egzystencji dla nas) Jezusa.

## MEDYTACJE O WCIELENIU

na podstawie tekstów Matki Teresy, Brata Roger'a i Carlo Carretto

Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (Łk 1, 35).

Bóg staje się człowiekiem. Tych parę słów zawiera w sobie dramat kenozy Chrystusa, który będąc bogaty, dla nas stał się ubogim, aby nas swym ubóstwem ubogacić (2 Kor 8,9).

Bóg staje się człowiekiem. Wybiera sobie matkę, naród, określone warunki życia. Tego nikt z nas nie mógł uczynić. Bóg mógł, bo to Jego zbawczy plan realizuje się przez człowieczeństwo.

Maryja przez zwiastowanie przyjmuje Jezusa, umożliwia Mu start w człowieczeństwo. A On właśnie taką drogę wybrał. Nie szedł na skróty, chociaż mógł pojawić się nagle jako dojrzały mężczyzna i wtedy objawić siebie. Jezus wziął to, co dla nas często jest udręką – powolne dorastanie, dojrzewanie, kształtowanie, monotonię życia.

Ale powróćmy do zwiastowania. Maryja przyjmuje Jezusa, by zanieść Go innym. Pragnęła podzielić się tą radością. Kiedy więc Jezus wszedł w jej życie spieszy do Elżbiety, swej krewnej. Chciała dać Jezusa Elżbiecie i dziecku, którego ona oczekiwała.

— Czy ja przyjmując Boga, Jezusa, umiem z taką radością nieść Go innym? Bóg wciela się we mnie przez codzienną Eucharystię i już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2,20). Eucharystia jest zwiastowaniem Boga we mnie. Nowym „wcieleniem”.

Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 2, 6–7).

Jezus rodzi się w Betlejem. To znowu Jego wybór. Bóg staje się zależny od warunków, ludzkiej życzliwości i nieżyczliwości. Betlejem to jakaś porażka Boga, bo Jezus nie został przyjęty przez swoich, rodzi się poza miastem w nieludzkich warunkach. Tu po raz pierwszy ubóstwo Jezusa dochodzi do szczytu. Ale dzięki temu ubóstwu Jezus przynosi nam Odkupienie, przynosi wiarę.

Bóg staje w sprzeczności z oczekiwaniami świata, który chce Boga pełnego mocy. Jego „porażka”, Jego milczenia małego dziecka w Betlejem było skandalem. Ale w swoim paradoksie – siłą, bo Herod szuka sposobu, by to maństwo zgładzić.

— Czy ja nie boję się ubóstwa? Tego duchowego „nic”, gdy czynię wiele; gdy chcę czynię z mocą; gdy głoszę słowo Boże i ... wszystko mi wychodzi? Jeśli jest we mnie Moc, muszę uważać, by nie była to „moja moc”, by nie skończyło się na głoszeniu „mojej Ewangelii”. Mam przecież głosić Ewangelię Jezusa Chrystusa, działać z Jego Mocą, nieść Go braciom.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański [...] i rzekł do nich: „Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu” (Łk 2,8–10).

Wcielenie Jezusa – to radość. Bo jak nie cieszyć się z tak namacalnie objawionej miłości Boga, który daje człowiekowi swojego Jedynego Syna.

Chrystus przyjmuje człowieczeństwo, by podarować nam radość. Radość, że posiadamy Boga, który zajmuje się człowiekiem, który zstępuje na człowieka, który staje się kimś bliskim dla człowieka, który staje się człowiekiem. Bóg, który staje na drodze człowieka, by iść z nim razem, by dzielić z nim zmartwienia, nędze, łzy, lęki, nadzieje.

Radość, gdyż dla człowieka otwiera się możliwość, która mogła wydać się szalona. „Bóg stał się człowiekiem, by człowiek mógł stać się Bogiem”. Na dobrą sprawę, można oszaleć z radości.

A my tymczasem odmawiamy przyjęcia radości. Chrystus przyszedł, by przynieść szczęście przewyższające wszelkie horyzonty ziemskie. Przynosi nam swój dar. Więcej: sam staje się Darem. Darem prawdziwym. A my udajemy, że nie zauważamy tego Daru.

— Czy umiem przemienić siebie w radość? Nie być odpychającym, swarliwym, surowym, odstrasającym stróżem prawa i moralności? Nie jestem policjantem. Nie jestem strażnikiem. Mam być świadkiem radości. Mam umożliwić zrozumienie prawdy, że posłanie Chrystusa jest posłaniem zbawienia, a nie potępienia. Orędziem wyzwolenia, a nie ucisku. Orędziem radości, a nie smutku. Czy umiem przemienić siebie w dar? Czy umiem przemienić moje życie w bezgraniczny dar dla Boga i ludzi?

A światłość w ciemności świeci (J, 1,5).

Chrystus przynosi światło. Stając się człowiekiem, był do nas podobny we wszystkim oprócz grzechu. Czyż życie człowieka świętego nie jest światłem dla innych?

Prorok Izajasz przepowiada, że naród kroczący w ciemnościach ujrzal światłość wielką (Iz 9,1). Czyż tym narodem nie jesteśmy my?

Światło Chrystusa jest niewygodne, niedyskretne, szpera we wszystkich zakątkach, obnaża wszystkie nasze nędze, niedostatki podłości. Jest to światło, które zobowiązuje, żąda zmiany kursu naszego życia. Jest to światło bezlitosne, męczące, prowokujące.

— Moim zadaniem jest przemienić się w światło, by uczyniło mnie przezroczystym. By ludzie mogli je kontemplować we mnie i byli nim olśnieni. By odczuli cały jego urok i oparli się pokusie zamykania oczu na objawioną Prawdę Bożą, którą jest Jezus.

— Skoro pragnę, by inni zobaczyli Jezusa, który mnie wezwał – to we mnie musi się dokonać „wcielenie” Boga. Bo jak powiedział Karol de Foucauld: Kapłan jest monstrancją. Jego rolą jest pokazywać Jezusa; musi sam zniknąć i ukazać Jezusa. Starać się pozostawić dobre wspomnienie w duszy każdego z tych, którzy do niego przychodzą. Stać się wszystkim dla wszystkich. Śmiać się z tymi, którzy się śmieją, płakać z tymi, którzy płaczą, aby wszystkich przyprowadzić do Jezusa.

Jezus Chrystus jedyny Zbawiciel świata rodzi się w Rodzinie
---

Propozycja tekstów do medytacji nad Wcieleniem Boga zaczerpnięte z rozważań Ojca Świętego w czasie modlitwy „Anioł Pański”

[...] Udajmy się w duchu wraz z Maryją i Józefem do Betlejem, by oddać cześć Jezusowi Zbawicielowi, który się narodził dla nas. Czynmy to rozmyślając o niezwykłym i jedynym w dziejach wydarzeniu, jakim jest Wcielenie Syna Bożego: wierzymy, że to Dziecię, narodzone w stajni i położone w żłobie, to Emmanuel, Bóg z nami, zapowiedziany przez proroków Izraela i oczekiwany od stuleci.

O tej tajemniczej i nieograniczonej rzeczywistości Bożego Narodzenia tak napisze św. Jan w Prologu do swojej Ewangelii: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. (...) A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (1,1. 14). Dlatego autor Listu do

Hebrajczyków powie o tym Dziecku, że jest „odblaskiem (...) chwały (Boga) i odbiciem Jego istoty, podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi (1, 3).

Z tą świadomością zmierzamy do Betlejem, aby uklęknąć przed Tym, który podtrzymuje świat i w którym dokonują się całe dzieje ludzkości.

Musimy jednak zastanowić się nad przyczyną Wcielenia: dlaczego Syn przyjął ludzką naturę, wszedł w naszą historię — sam będąc nieskończoną transcendencją — i poddał się wszystkim ograniczeniom czasu i przestrzeni? Odpowiedzi na to pytanie udziela Jezus w rozmowie z Piłatem: „Ja się na to narodziłem i na to przeszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18, 37).

Prawdzie sprzeciwia się bowiem grzech, który w swej najgłębszej istocie jest kłamstwem (por. J 8, 44). Odkupienie dokonuje się zatem przez ponowne ustanowienie prawdy w relacji między człowiekiem i Bogiem. Jezus przyszedł na świat, aby ustanowić tę fundamentalną prawdę.

Boże Narodzenie jest więc także świętem prawdy. Boże Dziecię, które rodzi się w Betlejem, powie kiedyś: Ja jestem prawdą! Ja jestem światłością świata! (por. J 14, 6: 8, 12). Boże Narodzenie straciłoby swój prawdziwy sens, gdybyśmy go nie rozumieli i nie przeżywali jako święta prawdy.

Właśnie dlatego, że Boże Narodzenie jest świętem prawdy, jest także odrzuceniem wszelkich fałszywych ozdób i pozorów, w które często stroi się ludzka próżność. Nie bez powodu Jezus zechciał narodzić się w ubóstwie żłóbka. Chce nas przez to nauczyć, że drogi Boże prowadzą przez pokorę, milczenie i ofiarę, przez rezygnację z samego siebie w imię miłości Boga i bliźniego.

Prośmy Najświętszą Pannę, by nas oświeciła i pomogła nam pojąć wielką lekcję Bożego Narodzenia: tajemnica Wcielenia się Boga w Niej niech będzie dla nas źródłem radości, niech budzi w nas dobroć, miłość bliźniego i miłosierdzie.

(Jan Paweł II, Watykan, 22.12.1991)

[...] Bóg dla nas stał się ciałem! Słowo Boże stało się człowiekiem takim jak my, ażeby zapewnić nas, że On, Jego miłość, zbawienie i Opatrzność są zawsze obecne w dziejach ludzkich i w naszym osobistym istnieniu. Boże Narodzenie wymaga wiary, bowiem Boże Narodzenie jest tajemnicą. Nasz umysł nie jest w stanie pojąć tego, jak Bóg mógł nas umiłować do tego stopnia. Dla pasterzy znakiem rozpoznawczym był żłób w stajni, gdzie Matka Najświętsza złożyła małego Jezusa: a więc znak skrajnego ubóstwa i upokorzenia. To zdumiewające wydarzenie uczy, że aby przyjąć orędzie Chrystusa, Bożego Odkupiciela, potrzebna jest pokora umysłu. Tylko

pokora, która staje się ufnością i adoracją, pozwala zrozumieć i przyjąć zbawcze poniżenie Boga. Powracajmy więc codziennie do rozważań nad żłóbkiem i prosimy Maryję i świętego Józefa, by nam dali łaskę pokory pełnej uwielbienia i wiary pełnej ufności!

(Jan Paweł II – Watykan, 26.12.1984)

Słowo stało się ciałem. Tak, Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami.

Przedwieczny Boży Syn, stając się człowiekiem, zamieszkał wśród ludzi. Znalazł tu na ziemi swój rodzinny dom. [...] Kościół wspomina właśnie ów dom rodzinny Jezusa w Nazarecie. Dziś oddaje cześć Temu, który do trzydziestego roku życia „był poddany” (Łk 2, 51) Józefowi i Maryi. A równocześnie, już jako dwunastoletni, objawił wobec swoich najbliższych wolę Ojca, dla którego żyje: „w sprawach, które są Ojca mego, potrzeba, ażebym był” (por. Łk 2, 49).

[...] Jakże wymowne jest słowo „zamieszkał”. „Zamieszkać” to znaczy odnaleźć przestrzeń, w której człowiek żyje, rozwija się, potwierdza swoje powołanie. W której coraz bardziej „staje się” i „jest” człowiekiem. Znaleźć taką przestrzeń wśród ludzi, wśród ludzi najbliższych: w ich obecności, w ich trosce, w ich sercach. Znaleźć tę przestrzeń w codziennym obcowaniu: przestrzeń, która jest wypełniona prawdą i miłością. Taka duchowa „przeźródlenie” nazywa się rodziną. [...]

Syn Boży znalazł taką przestrzeń w Rodzinie nazaretańskiej. Ona przez trzydzieści lat było Jego „mieszkaniami” na ziemi. Ona też znalazła się u podstaw Jego misji mesjańskiej. Święta Rodzina z Nazaretu. [...] „Cudownym zamysłem Bożym żył w niej ukryty przez długie lata Syn Boży: jest ona więc pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich. Rodzina, jedyna na świecie, ta, która wiodła nieznaną i ciche życie w małym miasteczku palestyńskim; która doświadczała ubóstwa, prześladowań, wygnania, która wielbiła Boga w sposób nieporównywalnie wzniosły i czysty, nie omieszka wspomagać wszystkie rodziny (wspólnoty) chrześcijańskie, co więcej, wszystkie rodziny świata w wierności codziennym obowiązkom, w przewyciężaniu niepokojów i udręczeń życiowych, w wielkodusznym otwarciu się na potrzeby innych, w radosnym wypełnianiu planu Bożego” (Familiaris consortio, 86).

(Jan Paweł II, Watykan, 29.12.1985)

[...] Chrystus jest jedynym i wiecznym Kapłanem, i dlatego kapłanem w Kościele może być tylko ten, kto został dopuszczony do udziału w kapłaństwie Chrystusa poprzez „charakter”, czyli



duchowe znamię upodabniające do Niego, do Chrystusa. Swoją posługę kapłan sprawuje zawsze i tylko w imię, i mocą Chrystusa. Można więc powiedzieć, że kapłan jest przede wszystkim drugim Chrystusem: sacerdos alter Christus.

[...] Gdy w obecnym czasie [...] oczekujemy przyjścia Chrystusa, przygotowujemy się zarazem na powitanie idealnego i doskonałego Kapłana, Syna Bożego, który został posłany, by nas uświęcić i zbawić.

Zgodnie z zapowiedzią anioła przy zwiastowaniu, za sprawą Ducha Świętego Dziecię jest święte, konsekrowane od chwili narodzin. Duch Święty urzeczywistnia w Jezusie Chrystusie — Mesjaszu, Pomazańcu, konsekrowanym w najpełniejszym tego słowa znaczeniu — pierwszą kapłańską konsekrację, z której wszystkie inne biorą początek. Zawsze w momencie święceń kapłańskich Duch Święty dokonuje tej samej konsekracji, której głębia przenika człowieka, aby go upodobnić do Chrystusa i oddać w służbę Jego królestwa.

Mówiąc o zasadniczej roli Ducha Świętego nie można zapominać o znaczeniu współpracy Maryi. Szczególną rolę odegrała Ona w latach „życia ukrytego” w Nazarecie, oddając się wychowaniu Jezusa. Maryja wniosła wkład w przygotowanie Syna do Jego misji kapłańskiej, dbając o rozwój wszystkich Jego ludzkich cech. Ciche i pokorne Serce Jezusa, życzliwe dla wszystkich, otwarte i współczujące nieszczęśliwym — to owoc rozwoju, w którym Maryja odegrała ukrytą, ale znaczącą rolę.

W świetle tych faktów staje się jasne, że formacja kapłańska jest przede wszystkim dziełem Ducha Świętego, który swoją uświęcającą mocą kształtuje przyszłego kapłana na człowieka Bożego, podobnego do Chrystusa. W tym procesie formacji potrzebna jest także pomoc Maryi w rozwijaniu tych ludzkich cech, które pozwalają kapłanowi w sposób konkretny okazywać miłość w kontaktach z ludźmi, a tym samym umożliwiają mu przeniknięcie do środowisk, w których żyje i pracuje.

[...] Prośmy Chrystusa, [...] aby pomógł nam coraz wyraźniej dostrzegać w Nim Kapłana, źródło wszelkiego kapłaństwa.

(Jan Paweł II – Watykan, 10.12.1989)

## TAJEMNICE RADOSNE RÓŻAŃCA ŚWIĘTEGO Z OJCAMI KOŚCIOŁA

proponujemy rozważania do części radosnej różańca św., która bezpośrednio dotyka tajemnicy Wcielenia Boga

### ZWIASTOWANIE

Majestat przyobłókl się w pokorę, moc w słabość, wieczność w nieśmiertelność; dla uwolnienia zaś człowieka od ciężącego na nim długu, natura nietykalna złączyła się z naturą podległą cierpieniu. Sposób zbawienia odpowiadał naszemu położeniu: jeden i ten sam Pośrednik między Bogiem i ludźmi; człowiek Jezus Chrystus, mógł umrzeć jako człowiek i nie mógł umrzeć jako Bóg.[...] będąc niewidzialnym w swojej naturze, stał się widzialny w naszej; będąc nieogarniony, chciał, aby był objęty rozumem; trwając odwiecznie zaczął istnieć w czasie; Pan całego stworzenia – przyjął postać sługi, ukrywszy niezmierzoność swego majestatu; Bóg, nie podlegający cierpieniu, nie uważał za niegodne, aby stać się człowiekiem poddanym cierpieniom i będąc nieśmiertelny, poddać się prawom śmierci. Ten bowiem, który jest prawdziwym Bogiem, jest również prawdziwym człowiekiem i nie ma w tej godności żadnego kłamstwa, bo w tym zjednoczeniu razem istnieje pokora człowieka i wielkość Boga.

Święty Leon Wielki († 460)

### NAWIEDZENIE

Bezcielesne, bez skazy i niematerialne słowo Boga przybyło do nas, chociaż nigdy nie było oddalone, bo nawet najmniejsza cząstka stworzenia nie pozostała i dawniej bez Jego obecności, ale złączony z Ojcem napelnił wszędzie całe stworzenie. Przybył przeto, zstąpił między nas przez swoją dobroć i miłość ku nam, aby się nam objawić. Poruszony naszym zepsuciem i skażeniem oraz nie mogąc znieść panowania śmierci, sam przyjął ludzkie ciało, i to nie inne od naszego, aby to, co zostało stworzone, nie zginęło, i aby dzieło Ojca względem rodzaju ludzkiego nie stało się bezużyteczne, i nie tylko zechciał zwyczajnie stać się człowiekiem, ani też tylko się ukazać – mógł bowiem, jeśliby zechciał, jedynie się objawić, dokonać swego objawienia w potężnym ciele, ale On wziął nasze ciało i to nie zwyczajnym sposobem, lecz z Niepokalanej i Przczystej Dziewicy, która męża nie знаła; czystej, zaiste, nie znającej męża. Można twórcą

wszechrzeczy przystosował sobie ołtarz ciała Dziewicy, użył go jako narzędzia, przez które dał się poznać i w nim zamieszkał. I tak wziął ciało podobne naszemu.

Święty Atanazy († 373)

## NARODZENIE

Przy narodzeniu Pana aniołowie z radością wyśpiewują: „Chwała na wysokości Bogu” (Łk 2, 14); dlatego też i „na ziemi ludziom dobrej woli pokój” głoszą. Widzą już bowiem, jak wznosi się gmach niebieskiego Jeruzalem ze wszystkich narodów. Jakże my, maluczcy, winniśmy się cieszyć z tego niewysłowionego dzieła miłości Bożej, skoro wspaniali aniołowie taką nad nim unoszą się radością! Składajmy tedy, najmilsi, dzięki Bogu Ojcu przez Syna w Duchu Świętym. Wszak ulitował się nad nami dla wielkiego miłosierdzia swego; przez nie nas umiłował, i „gdyśmy byli umarli przez grzechy, ożywił nas spolem w Chrystusie” (Ef 2, 5), abyśmy się w Nim stali „nowym stworzeniem”. „Zwlekliśmy tedy z siebie starego człowieka” (Ef 4, 22), a skoro otrzymaliśmy udział we wcieleniu Chrystusa, wyrzekajmy się spraw cielesnych.

Święty Leon Wielki († 460)

i wersja współczesna tego samego tekstu – do wyboru

Pan się rodzi, „Chwała na wysokości Bogu” śpiewają radośnie aniołowie i głoszą „pokój ludziom, których umiłował”. Widzą już bowiem niebiańską Jerozolimę powstającą ze wszystkich narodów. Jakże wielką radość powinno dawać nam, ludziom, owo niewysłowione dzieło miłości Bożej, skoro ogarnia ona nawet aniołów. Dzięki składajmy Bogu Ojcu przez Jego Syna, w Duchu Świętym, albowiem umiłował nas i w swym bezgranicznym miłosierdziu ulitował się nad nami: „Nas umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia”, abyśmy się w Nim stali nowym, odrodzonym stworzeniem. Porzućmy więc to, czym byliśmy, i nasze dawne uczynki, a skoro przez Wcielenie Syna Bożego zostaliśmy z Nim usynowieni, wyrzeknijmy się wszystkiego, co jest tylko ciałem.

Święty Leon Wielki († 460)

## OFIAROWANIE

Jak Bogurodzica, Dziewica niepokalana, niosła w swoich ramionach Światło prawdziwe idąc na spotkanie tych, którzy pozostawali jeszcze w mroku śmierci, tak też i my oświeceni jego promieniami i trzymając w ręku widoczny dla wszystkich płomień, pośpieszajmy naprzeciw Tego, który jest prawdziwym Światłem.[...] „Światło przyszło na świat” i oświeciło go pogrążonego w mrokach. „Nawiedziło nas z wysoka Wschodzące Słońce” i oświeciło tych, którzy przebywali w ciemnościach. To misterium dotyczy także nas. Także i my zobaczyliśmy Boże zbawienie, które Bóg przygotował wobec wszystkich narodów na chwałę nowego Izraela, to jest, nas właśnie. Zobaczyliśmy, i natychmiast zostaliśmy uwolnieni z dawnego mroku grzechów, podobnie jak Symeon po zobaczeniu Chrystusa został wyzwolony z więzów doczesnego życia. [...] Naszymi oczyma ujrzeliśmy Boga, który stał się człowiekiem. Teraz, skoro zobaczyliśmy Boga obecnego wśród nas i przyjęliśmy Go w duchu na ramiona, staliśmy się nowym Izraelem.

Święty Sofroniusz († 638)

## ODNALEZIENIE

Według słów Pisma Świętego: „Boga nikt nigdy nie widział. Syn Jednorodzony, który jest na łonie Ojca, ten nam opowiedział” (J 1,18). Jakież to pouczenie o Ojcu dał Syn Jednorodzony? O Jego istocie czy wszechmocy? Jeśli o wszechmocy, to tyle o tym wiemy, ile nas pouczył. A jeśli o istocie, to powiedz, gdzie to Syn orzekł, że niezrodzoność jest istotą Boga? Kiedy to Abraham uwielbił Boga? Czy nie właśnie wtedy, kiedy w Niego uwierzył? Czyż nie wtedy, kiedy został przez Niego wezwany? Gdzież więc w taki razie zaświadczone jest przez Pismo św. Jego zrozumienie? A uczniowie Chrystusa kiedy przed Nim się ukorzyli? Czyż nie wtedy, kiedy spostrzegli, że poddane jest Mu wszelkie stworzenie? Bóstwo bowiem Jego poznali po posłuchu okazanym Mu przez morze i wichry. Z oznak działania Boga bierze się zatem Jego poznanie, a poznanie – ukorzenie się przed Nim. „Wierzysz, że mogę to uczynić?” (por. Mt 9, 28). „Wierzę, Panie. I upadłszy złożył Mu pokłon” (J 9, 38). Tak więc ukorzenie się przed Bogiem idzie z wiarą, a wiara ta umacnia się przez oznaki wszechmocy. A jeśli orzekasz, że ten, kto wierzy, zna również Boga, to zna Go z tego, w co wierzy, lub – nawet na odwrót – wierzy w Niego na podstawie tego, po czym Go poznaje. Poznajemy zatem Boga po Jego wszechmocy. Wierzmy więc w Tego, którego poznaliśmy, a ukorzyliśmy się przed Tym, w którego uwierzyliśmy. Święty Bazyli Wielki († 379)

## LITANIA DO NAJŚWIĘTSZEJ RODZINY

Kyrie eleison,

Chryste, eleison, Kyrie, eleison.

Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas,

Ojciec z nieba Boże – zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże – zmiłuj nad nami.

Duchu Święty, Boże – zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco, Jedyny Boże – zmiłuj się nad nami.

Jezu, Synu Boga żywego, który z miłości ku nam stając się człowiekiem, uszlachetniłeś i uświęciłeś więzy rodzinne, – zmiłuj się nad nami.

Jezu, Maryjo, Józefie Święty, których świat cały czci imieniem Najświętszej Rodziny

– Wspierajcie nas.

Najświętsza Rodzino, obrazie Trójcy Przenajświętszej na ziemi

– Wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, najdoskonalszy wzorzec cnót wszystkich

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, wzgardzona w Betlejem od ludzi, ale uczczona śpiewem Aniołów – wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, odbierająca hołdy pasterzy i dary królewskie

– wspieraj nas

Najświętsza Rodzino, wysławiona przez świętego starca Symeona

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, prześladowana i wygnana do ziemi pogańskiej

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, żyjąca w ukryciu i nieznana

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, wzorzec dla rodzin odrodzonych duchem chrześcijańskim

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, której Głowa jest wzorem miłości ojcowskiej

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, której Matka jest wzorem miłości macierzyńskiej

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, której dziecko jest wzorem posłuszeństwa i miłości synowskiej

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, Patronko i opiekunko wszystkich rodzin chrześcijańskich

– wspieraj nas.

Najświętsza Rodzino, ucieczko nasza w życiu i nadziejo w godzinę śmierci

– wspieraj nas.

Od wszystkiego, co by mogło zakłócać spokój i jedność serc

– zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Od zamięłowania uciesh światowych – zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Od rozproszenia serca i umysłu – zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Od oziębłości w służbie Bożej – zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Od szukania przyjemności i wygod – zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Od przywiązania do dóbr ziemskich – zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Od pragnienia próżnej chwały – zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Od złej śmierci – zachowaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez najdoskonalsze złączenie serc Waszych – wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez wasze ubóstwo i waszą pokorę – wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez doskonałe wasze posłuszeństwo – wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez smutki i bolesne przejścia Wasze – wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez prace i trudy Wasze – wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez modlitwy i milczenie Wasze – wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Przez doskonałość czynów Waszych – wysłuchaj nas Najświętsza Rodzino.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – zmiłuj się nad nami.

Prowadzący: Rodzino Święta i Czcigodna, uciekamy się do Ciebie z miłością i nadzieją.

Wierni: Daj nam odczuć skutki Twojej zbawiennej opieki.

Módlmy się:

Panie, Jezu Chryste, który będąc poddany Maryi i Józefowi, uświęciłeś życie rodzinne niewysłowionymi cnotami, spraw, abyśmy z pomocą ich obojga naśladowali przykłady Twojej Świętej Rodziny i obcowali z nią w wieczności. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, Bóg przez wszystkie wieki wieków. Amen.